SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 6 luty 1952 r. Nr 31 (549) B Cena 15 gr.

Polska ekipa olimpijska wyjechała do Oslo

4 bm. opuściła Warszawę polska ekipa olimpijska na Zimowe Igrzyska w Oslo.

W skład ekipy wchodzi 17 hokeistów, 8 narciarki, 12 narciarzy, 4 trenerów, 3 sędziów, lekarz oraz kierownictwo z przewodniczącym Polskiego Komitetu Olimpijskiego — A. Mineckim na czele.

Skład ekipy przedstawia się następująco:

Hokeiści: St. Szlendak, J Hampel, H. Bromowicz, H. Skarżyński, K. Chodakowski, Z. Nowak, T. Świcarz, Z. Trojanowski, R. Penczek, R. Czech, S Csorich, M. Jeżak, E. Lewacki A. Gansiniec, A. Wróbel, Al. Wróbel, M. Antuszewicz.

Narciarze: zjazd i slalom — J. Marusarz, J. Gąsienica-Ciaptak, A. Gąsienica - Rój, S. Dziedzic, A. Czarniak, J. Płonka; **skoczkowie:** St. Marusarz, L. Tajner, A. Wieczorek, J. Węgrzynkiewicz, A Gąsienica-Daniel: **kombinacja norweska:** — J. Daniel-Krzeptowski.

Narciarki: zjazd i slalom — B. Grocholska, T. Kodelska, M. Kowalska.

W biegu na 18 km startować będzie **T. Kwapień**, który razem z trenerem **Zlobrzyńskim** wyjedzie do Oslo, po powrocie z Oberhof.

W terminie późniejszym wyjadą do Oslo delegaci Polskiego Komitetu Olimpijskiego na kongres Międz. Kom. Olim.

O PRZEBIEGU OLIMPIADY BĘDZIEMY NASZYCH CZYTELNIKÓW OBSZERNIE INFORMOWALI W SPRAWOZDANIACH NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA, KTÓRY UDAŁ SIĘ DO OSLO WRAZ Z DELEGACJĄ SPORTOWĄ.

Ośrodek dyskusyjny nad projektem Konstytucji przy Uniwersytecie Wrocławskim

2 bm. na **Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego** odbyła się pod przewodnictwem dziekana prof. dr **Tadeusza Bigo** specjalna narada pracowników naukowych, poświęcona omówieniu zadań, wyłaniających się w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naukowcy Wydziału Prawa zorganizowali ośrodek dyskusyjny, gdzie począwszy od 4 bm. ustanowiono stałe dyżury.

Oprócz tego w przyszłym tygodniu postanowiono zorganizować w Uniwersytecie i na Politechnice dla społeczeństwa Wrocławia cykl wykładów powszechnych na temat projektu Konstytucji.

Na zakończenie narady zebrani naukowcy uchwalili rezolucję, w której **wyrażają władzy ludowej swą głęboką wdzięczność za szczególną troskę i opiekę nad inteligencją twórczą, zagwarantowaną w projekcie Konstytucji.**

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

264.500 zł przyniosła nadplanowa produkcja Zakładów im. Kasprzaka

Wykonywanie zobowiązań produkcyjnych na cześć 10 rocznicy powstania organizatorki i kierowniczki narodu w walce o Polskę Ludową — Polskiej Partii Robotniczej — jest źródłem nadwyżek wytwórczych w setkach zakładów. Dzięki zobowiązaniom wiele załóg przekroczyło swe plany miesięczne.

Realizując swe zobowiązania, **robotnicy Zakładów im. Marcina Kasprzaka w Warszawie wykonali styczniowy plan produkcyjny w 102,4 procentach i dali ponadplanową produkcję wartości 264,5 tys. zł.**

M. in. brygada młodzieżowa **ZMP-owca Niedźwiedzieckiego** z działu mechanicznego zwiększyła wydajność pracy o **10 procent**, przyczyniając się tym samym do wykonania planu styczniowego przez cały dział do 27 stycznia br. Członkowie zespołu strugarek podnieśli wydajność o **12 procent**, przekraczając zobowiązanie o 2 procent.

„Plan styczniowy w przędzalni średnioprzędnej średniej — przekroczony, plan tkalni — przekroczony, plan wykończalni — przekroczony" — głoszą proste meldunki załóg poszczególnych oddziałów produkcyjnych **ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi.**

Załoga Zakładów Wytw. Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy wykonała już ponad 95 proc. podjętych zobowiązań, wytwarzając w styczniu br. dodatkową ponadplanową produkcję wartości ponad 200 tys. zł.

Na czoło wysuwają się osiągnięcia robotników wydziału mechanicznego, którzy zwiększyli wydajność pracy przeciętnie o **15 proc.** Wielu robotników wydatnie przekracza powzięte zobowiązania. Tak np. ślusarz **J. Tomaszewski**, który zobowiązał się wykonywać w styczniu 200 proc. normy — **stale przekracza 210 procent**, robotnicy **M. Strzep, F. Wasilewski i Wl. Klimczak** wykonują swe zadania z ponad **15 proc. nadwyżką.**

W styczniu br., po podjęciu zobowiązań stale przekraczali oni 175 proc. normy.

*

Ok. 600 robotnic **bydgoskich Zakł. Przem. Odzieżowego** z zapałem realizuje zobowiązania. podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

M. in. załoga wydziału produkcyjnego „A" wykonała już w 100 proc. swe postanowienia W wykonaniu zobowiązań zespołowych przoduje zespół 44 kobiet z grupową **S. Heise**, który w styczniu podwyższył znacznie wydajność pracy, osiągając **136 proc. normy.**

Dzięki systematycznemu podnoszeniu przez załogę wydajności pracy, **zakłady wykonały plan styczniowy w 110,1 proc.**

W Toruńskich Zakł. Nawozów Sztucznych pierwsza złożyła radosny meldunek o przedterminowym wykonaniu zadeklarowanych prac brygada młodzieżowa ZMP-owca **Siudowskiego**. która dała w styczniu ponadplanową produkcję kwasu siarkowego wartości **182 tys. zł.**

„Polska Partia Robotnicza wychowała nas młodych robotników na nowych ludzi, budowniczych socjalizmu — mówi przodujący robotnik tej brygady ZMP-owiec — **Borowczyk.** Pracujemy coraz lepiej i wydatniej".

Poważny **sukces** odniosły w Toruńskich Zakładach Nawozów Sztucznych również brygady młodzieżowe ZMP-owców **Magdzińskiego i Tarczykowskiego** z oddziału młynowni i warsztatu remontowego, które wykonały swój **styczniowy plan na 5 dni przed terminem.**

Kopalnie „Mortimer" i „Rydułtowy" na czele współzawodnictwa o tytuł przodującej kopalni

Nowa forma współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie przybrała w przemyśle górniczym charakter masowy Do współzawodnictwa stają coraz to nowi rębacze przodowi, całe zespoły i brygady górnicze, oddziały i kopalnie. W walce o tytuł przodującej kopalni wysunęły się w styczniu br. załogi kopalń „Mortimer" i „Rydułtowy".

Już od pierwszych dni nowego roku trwała w kopalni **„Mortimer"** szeroka mobilizacja załogi. W dniu 31 stycznia br. załoga „Mortimera" zameldowała o wykonaniu miesięcznego planu w 109,6 proc., przekraczając jednocześnie planową wydajność o 1,6 proc.

Czołowe miejsce wśród oddziałów kopalni „Mortimer" zajęli górnicy oddziału pierwszego, którego kierownikiem jest awansowany z górnika sztygar **Henryk Legomski.**

Masowy rozwój ruchu współzawodnictwa przyniósł również wspaniałe zwycięstwo kopalni **„Rydułtowy"**, której załoga wykonała miesięczny plan wydobywczy w 109,1 proc. W kopalni tej współzawodniczą między sobą o tytuł najlepszego w zawodzie 33 brygady produkcyjne na chodnikach i ścianach oraz 12 brygad pomocniczych.

Doskonałe wyniki uzyskali m. in. pracując zespołowo trzej przodujący chodnikowcy: **Wilhelm Figura, Paweł Janosz i Henryk Wieczorek**, którzy wykonując w grudniu ub. r. średnio 220 proc. normy, uzyskali w styczniu br. 274 proc normy.

Prezydent Polski Ludowej

(W piątą rocznicę wyboru)



Przed pięciu laty przedstawiciele naszego narodu wybrali Bolesława Bieruta na Prezydenta Polski Ludowej. Wiernemu synowi klasy robotniczej, niezmordowanemu bojownikowi o niepodległość Polski i wyzwolenie ludu pracującego — powierzył naród wielkie dzieło kierowania państwem, w którym władzę sprawuje lud.

W ciągu pięciu lat od chwili, kiedy Bolesław Bierut stanął na czele naszego państwa, naród polski — pod jego kierownictwem — osiągnął poważne sukcesy w budowie silnej, sprawiedliwej Polski. W walce z wrogami ludu umocniliśmy władzę mas pracujących w naszym kraju. Zwycięsko zrealizowaliśmy plan odbudowy naszej ojczyzny ze zniszczeń wojennych — Plan 3-letni. Zwycięsko, pokonując przeszkody i trudności, realizujemy plan budowy podstaw socjalizmu — Plan 6-letni. W walce o jego wykonanie, w walce o zwycięstwo wielkiej idei pokoju — cementuje się jedność naszego narodu.

W tej trudnej, ale zwycięskiej walce i pracy przewodziła i przewodzi narodowi Partia klasy robotniczej, Partia, na czele której stoi towarzysz Bolesław Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina. Pod kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta Partia zdemaskowała i rozgromiła wrogie narodowi prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie, doprowadziła do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na zasadach marksizmu-leninizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadziła masy pracujące do dalszych zwycięstw w walce o socjalizm.

Pełnym wyrazem naszych dotychczasowych osiągnięć, naszych zamierzeń będzie Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której projekt opracowali przedstawiciele narodu — Komisja Konstytucyjna pod kierownictwem Bolesława Bieruta.

W piątą rocznicę wyboru Bolesława Bieruta na Prezydenta Polski Ludowej serdeczne uczucia i myśli kieruje młodzież polska do swego przyjaciela, wychowawcy i nauczyciela. Myśli i uczucia młodych kierują się ku Temu, który jest dla nich wzorem gorącego patrioty, nieugiętego bojownika socjalizmu, który uczy być czujnym i walczyć z wrogiem, który wychowuje młodzież w miłości do wszystkich walczących o wolność i pokój, w miłości do Kraju Rad i Stalina.

W tym uroczystym dla naszego narodu dniu młodzież polska przyrzeka, że kierując się Jego wskazaniami, jeszcze wytrwalej i ofiarniej walczyć będzie o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, o zwycięstwo pokoju na świecie.

*

ADAM WAŻYK

Droga pokoleń

Tysiąc dziewięćset piąty skinął czerwonym sztandarem
na niebie dzieciństwa, nad nieprzebranym tłumem.
Uczeń stał przed katedrą, ujął kałamarz i cisnął
nad głową nauczyciela w portret cara na ścianie.
Tak się skończyło głodne chleba i książki dzieciństwo,
tylko pastusza ciekawość z tego dzieciństwa zostanie.

Tak się zaczyna młodość ucznia, murarza, zecera.
Za wózkiem wapna, za kasztą, nie dośpi, nie dojada,
krąży w kółkach młodzieży szturmującej do nieba,
krząta się, wiąże kółka. Świat mu się w oczach otwiera,
ogromna masa ludzka w klasę i naród się zbiega.

Armie stają w okopach. Zanim zecer z Lublina
zdoła przez wrzawę wojenną usłyszeć słowa Lenina,
jak leninowiec układa na własną rękę ulotki
mówiące prawdę o wojnie. Tak się zaczyna wiek męski,
tropiony przez cztery policje, długo włóczony po celach,
ale nigdy samotny. Partia wie i pamięta.
Ciemne areszty Zagłębia, pięć lat za murami Rawicza —
zawsze jest sprawa, co leży na sercu jak dłoń przyjaciela.

Armie nie stoją w okopach, czołgi tratują narody.
W noc faszystowskiej zagłady on widzi, jak noc się ugina,
wie, że przyjdą żołnierze z jasnym imieniem Stalina,
wzywa żołnierzy w imieniu tej, która nie zginęła,
dokładnie czyta w przyszłości. Aż noc się czarna ugięła.

Nie ma zwątpienia na chwilę i nie ma chwili wytchnienia,
Niegdyś w murach Rawicza myślał, jak kadry ocalić,
w latach odwrotu oświecał młodych i masy rozbite
łączył, łączył od dołu. Dzieło dojrzewa z czasem
i spełnia dawne marzenia — aby zjednoczyć klasę.

Kto patrzy oczami Partii, odsieje ziarno od plewy,
błąd naprostuje, sprawców odetnie, nazwie ich po imieniu.
Trzy pokolenia rewolucyjne schodzą się w jednym sumieniu,
mówią jednymi ustami, jedną unoszą rękę
nad Planem, nad hutą jutrzejszą, nad ziemią biedniacką,
trzy pokolenia rewolucyjne w jedną zbiegają się troskę
i trwa ich wspólny wiek męski, trudny, zwycięski.

Lud zasiadł w Belwederze. Budzi się młoda Warszawa.
odchodzą nocni murarze, nadchodzi dzienna zmiana,
zecerzy idą do domu i gwiżdżą po warszawsku,
a daleko za miastem drobna rączka pastusza
rozkłada na kamieniu — „Pana Tadeusza".

*

Wiersz Adama Ważyka, który drukujemy powyżej, nawiązuje do różnych okresów z życia tow. Bieruta.

Tow. Bierut, jako uczeń szkoły powszechnej, w roku 1905 brał udział w strajku szkolnym, walcząc o prawo do polskiego języka wykładowego. Następnie mówi poeta kolejno o dalszych etapach życia tow. Bieruta — jako murarza i zecera, jako prześladowanego przez sanacyjne władze działacza KPP. We wspomnianym więzieniu w Rawiczu przebywał tow. Bierut 6 lat. Poeta ukazuje wreszcie Jego postać w okresie, kiedy stanął On na czele państwa ludowego, na czele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nad projektem Konstytucji

Projekt nowej Konstytucji odzwierciedla nowy, ludowy charakter naszych sił zbrojnych...

— mówi Zdzisław Ciesiołkiewicz ppor. WP

Urodził się w Kaliskim jako syn małorolnego chłopa. Dobrze pamięta biedę i nędzę jaka panowała w domu i w gromadzie Rodzina musiała jeść, a trudno było ojcu ją utrzymać z 2 ha ziemi. Dziś tow. Ciesiołkiewicz jest oficerem politycznym. Należy do Partii. W szkole oficerskiej pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Batalionowego ZMP. Wychował wielu przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Tow. Ciesiołkiewicz studiuje również na wyższej uczelni.

„W projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szczególną uwagę zwróciłem na artykuł 6, który mówi:

„Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju" oraz artykuły 78, 79 i 84, dotyczące Ludowego Wojska. Projekt nowej Konstytucji jest odzwierciedleniem nowego, ludowego charakteru naszych sił zbrojnych, stojących na straży pokojowego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Pamiętam, jak za panowania sanacji wciągano wojsko, pod dowództwem paniczyków, do tłumienia rewolucyjnych wystąpień klasy robotniczej, domagającej się praw, chleba i pracy.

Lata te już nigdy nie powrócą, bo nasze wojsko, wyrosłe z ludu — stoi na straży jego praw i interesów. **Władza ludowa zapewniła żołnierzom — synom ludu — czynny udział w rządzeniu państwem — dając im prawo wyborcze na równi z osobami cywilnymi.**

Projekt nowej Konstytucji został w naszych żołnierskich szeregach przyjęty z wielką radością, jako dokument zatwierdzający zwycięskie osiągnięcia i zdobycze społeczne narodu polskiego. I tego dokumentu będziemy bronić i strzec jak źrenicy oka".



Studenci Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Gdańskiej — Henryk Gebler, Leon Muszyński, Stanisław Załuski i Kalikst Faszkiewicz z żywym zainteresowaniem dyskutują nad projektem Konstytucji

(Foto — CAF — Kosycarz)

ZENON SZCZEPANIAK

przodownik pracy

Jest młodszym odlewnikiem w Zakładach Metalowych im. Strzelczyka w Łodzi. Wyrabia 170 proc. normy. W roku ubiegłym odznaczony został dyplomem ZG ZMP za przodowanie w pracy. Niedawno wrócił z wojska.

„Pamiętam czasy sanacyjne, kiedy nasz fabrykant John ze wstrętem odwracał się od robotników. Zawsze udawał patriotę, a zarobki obrywał każdego miesiąca. Jego chroniła burżuazyjna konstytucja, która robotnikom nie dawała niczego poza obniżeniem głodowych zarobków.

Młodym robotnikiem, gdy odbywał służbę wojskową — pomiatano. Jakże często musiał on czyścić buty kapralowi, jakże często musiał w domu pani oficerowej trzepać dywany. Upokorzenia czekały młodego robotnika w wojsku na każdym kroku.

A kiedy po odbyciu służby wojskowej wracał człowiek do domu — to nie było dla niego miejsca w fabryce, czekało go bezrobocie i poniewierka.

Teraz jest zupełnie inaczej. Odbywałem niedawno służbę wojskową. W naszym wojsku ludowym żołnierz cieszy się szacunkiem i poważaniem. Oficer jest mu bratem i przyjacielem. A kiedy po odbyciu służby wojskowej wracałem do domu — powitano mnie w fabryce z taką radością, jakiej, przyznam się, nie spodziewałem się".

Władzy ludowej zawdzięczam urzeczywistnienie swoich marzeń...

— mówi Jadwiga Piwowarska, uczennica IV klasy Liceum Pedagogicznego

„Pamiętam, w moim rodzinnym mieście, w Łodzi, był park fabrykanta Heblera. Do parku tego razem z moimi rówieśnikami zaglądałam przez sztachety ogrodzenia. Marzyłam wtedy o tym, bym mogła tam wejść, pobiegać razem z innymi po zielonej trawie, której wcale nie było na zakurzonych i brudnych ulicach Łodzi.

Dziś w pałacach i ogrodach fabrykantów są szkoły, przedszkola i żłobki dla dzieci robotniczych.

Dziś państwo ludowe otwiera do awansu drogę wszystkim robotnikom. Matka moja, przed wojną robotnica, dzisiaj uczy się w Centralnej Szkole Partyjnej.

Życie moje, inne niż przed wojną, jest pełne wiary w coraz piękniejszą przyszłość.

Czyż byłoby do pomyślenia w dawnej Polsce przedwojennej, że ja, córka robotników łódzkich, będę mogła urzeczywistnić swoje marzenia, będę mogła uczyć się? **Niedługo już stanę do pracy, takiej o której stale marzyłam, będę nauczycielką, będę wychowywać dzieci robotników i chłopów na ludzi szczęśliwych, budowniczych ustroju socjalistycznego. Szczęśliwa jestem, że żyję w ustroju twórczego budownictwa".**

Jest tak, jak mówi projekt Konstytucji - władza ludowa troszczy się o robotnika

Tow. ZOFIA PIETRASIŃSKA pracuje w FABRYCE SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH w LUBLINIE. Tow. Pietrasińska rozumie czym jest projekt Konstytucji dla niej, jej towarzyszy, dla wszystkich ludzi pracy w naszym kraju.

„W poniedziałek nie było u nas osoby — mówi tow. Pietrasińska — która nie wiedziałaby o projekcie Konstytucji. Sprawa ta zainteresowała także mnie. Wzięłam „Sztandar" i wzrok zatrzymałam na Konstytucji. W fabryce nie było kiedy przeczytać, lecz w domu zastanowiłam się nad jej treścią.

Konstytucja zawiera te wszystkie zdobycze, jakie zyskaliśmy my — robotnicy.

Bo czy do pomyślenia było przed 1939 rokiem, żeby dziewczyna pracowała na miejscu mężczyzny i otrzymywała tyle pieniędzy, co każdy chłopak?

Przyszłam do fabryki pracować jako sprzątaczka. Awansowali mnie na pracownicę umysłową w wyświetlarni. Wolałam jednak pójść pracować w produkcji.

Poszłam na kurs lakierniczy, który ukończyłam; **obecnie pracuję na podmontażu i jestem z tej roboty bardzo zadowolona.**

Zawód zdobyłam bezpłatnie dzięki pomocy państwa.

W fabryce naszej dobrze się pracuje. **Mamy ładną świetlicę, w której spędzamy przyjemnie czas po pracy.** W świetlicy jest radio, adapter, ładna biblioteka, gdzie możemy wypożyczać książki.

Jest tak, jak mówi projekt Konstytucji — władza należy do ludzi pracy. Najlepszym tego dowodem są fakty, o których mówiłam".

Prezydent Bierut—nasz nauczyciel i wychowawca

Prezydent Polski Ludowej i Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Bolesław Bierut wielokrotnie przemawiał do młodzieży. Każde Jego przemówienie jest drogowskazem w pracy i nauce dla młodego pokolenia Polski Ludowej; każde Jego słowo tchnie głęboką troską o to, aby młodzież nasza była zdrowa i silna, radosna i szczęśliwa, mądra i czujna.

Stawiając przed naszym narodem porywające zadanie budownictwa socjalistycznego — Prezydent Bierut wskazał na wielką rolę młodzieży w tym budownictwie.

— „...W wielkim historycznym dziele odbudowy Polski, w tytanicznym wysiłku nad przywróceniem naszej Ojczyźnie świetności i pomyślności — pragnęlibyśmy Wam, Młodzi Przyjaciele, wyznaczyć jedno z najbardziej ważnych i trudnych zadań... Aby ta Rzeczpospolita Ludowa, którą budujemy wspólnie, powstała jak najszybciej i najwspanialej — Wy, Młodzi Przyjaciele, włóżcie w to dzieło swój radosny zapał i trud, swoją płomienną miłością i wiarą rozpalcie serca milionowych szeregów budowniczych, swoim najszlachetniejszym ideowym rozmachem rozszerzcie perspektywy budowli, aby w niej zakwitło nowe, szczęśliwe, twórcze życie i radość kroczenia ku nowym wyżynom postępu, ku coraz to nowym zdobyczom ducha ludzkiego. Tego Wam z gorącego serca życzę dziś, w dniu Waszego wspaniałego Zlotu i z tym życzeniem pragnąłbym towarzyszyć Wam w codziennej Waszej pracy— aż do chwili pełnego zwycięstwa naszych wspólnych ideałów demokratycznych"...

(z przemówienia na I Zlocie ZWM w Warszawie — 1946 r.)

Prezydent Bierut uczy nas, że potężną dźwignią w walce o rozkwit naszej Ojczyzny jest patriotyzm młodzieży, jej zapał i jej jedność.

„Młodzi Przyjaciele! Wasze gorące uczucia i Wasza jedność, Wasz patriotyzm i zapał, Wasza ofiarna gotowość do walki o zwycięstwo pokoju, sprawiedliwości i postępu — to najcenniejsze skarby, które zdolne są zrodzić nowe i potężne siły rozkwitu naszej Ojczyzny. Umacniajcie więc w sobie tę wolę i te uczucia, tę jedność Waszych szeregów i tę gotowość służenia narodowi nauką, pracą i walką — walką ze złem, z tym, co dręczy i poniża człowieka, co usiłuje pogrążyć całą ludzkość w odmęt gwałtów wojennych i zbrodni — walką z grabieżczym systemem kapitalistycznym... Przekażcie całej młodzieży polskiej najgorętsze moje pozdrowienie i zachętę, aby zdecydowanie i wytrwale, z najgłębszym zapałem i wiarą w słuszność obranej drogi wcielała w życie szlachetne i piękne hasła bojowe, zawarte w ślubowaniu, które składacie narodowi..."

(z przemówienia do delegacji Młodych Patriotów-Bojowników o Pokój w dniu 3 października 1949 r.)

Prezydent Bierut zwraca stale uwagę młodzieży, iż zdolna ona wykonać swe wielkie i szczytne zadania tylko w oparciu o gruntowne studia, o zdobycie twierdzy nauki. Oto Jego słowa:

„Trzeba po pierwsze: uczyć się, uczyć i uczyć i czerpać z całą chłonnością młodego umysłu i młodego serca z wielkiej skarbnicy wiedzy ludzkiej... Młodzi Obywatele! Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. — W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których naród polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejącą moc swego odrodzenia".

(z przemówienia na Zlocie Zjednoczeniowym młodzieży — Wrocław, 1948 rok)

Kadry mądrych, wykształconych ludzi mogą wyrosnąć tylko tam, gdzie nauka stoi na wysokim poziomie, gdzie nauczycielstwo rozumie swe zadania. Toteż Prezydent Bierut niejednokrotnie zwraca się do wychowawców naszej młodzieży, wskazując im, jak należy kształtować w duszach i umysłach przyszłych budowniczych naszego państwa patriotyzm i internacjonalizm, gotowość do walki o pokój i socjalizm.

„...Zadaniem dzisiejszej szkoły w nowych warunkach władzy ludowej jest wydobyć z każdej dziedziny wiedzy jej przeobrażającą i twórczą treść społeczną, to znaczy uczynić z każdej umiejętności zdobywanej w procesie nauki oręż ułatwiający człowiekowi jego zadanie twórcze, jego walkę o lepsze i szczęśliwe życie, ułatwiający dalsze poznawanie rzeczywistej prawdy nie wypaczonej sztucznie przez interesy klas pasożytniczych".

— mówił do młodych nauczycieli — absolwentów liceów pedagogicznych na przyjęciu w Belwederze.

„...Wykonując swe zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży, przekażcie jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać w niej winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości..."

— mówił Prezydent do nauczycieli na III Krajowym Zjeździe ZNP w dniu 19 marca 1951 roku.

Bliskie i drogie są młodzieży polskiej słowa Prezydenta Bieruta. Ze słów tych zawsze promieniuje serdeczność, prostota, głęboka troska o młode pokolenie Polski Ludowej, o to, aby kształtowało ono w sobie szlachetne cechy prawdziwych ludzi, budowniczych socjalizmu.

„Młodzieży polska! W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przyswajajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szerzycielami nieuctwa, lenistwa, zacofania, demoralizacji. To wrogowie Polski Ludowej, przegniłe wyrzutki zbankrutowanych klas społecznych są zainteresowani w szerzeniu rozkładu moralnego w duszach młodego pokolenia, aby w ten sposób hamować nasz postęp ku nowym formom życia społecznego. Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości!"

(Z noworocznego orędzia Prezydenta — 31 grudnia 1951 roku)

Dlaczego Warszawska Fabryka Motocykli nie może rytmicznie wykonywać planów produkcyjnych

Z hali dobiega ogłuszający huk motorów. Odbywa się tam próba silników. Każdy silnik przed wmontowaniem w podwozie przechodzi przez t. zw. hamownię, gdzie w ciągu godziny poddawany jest rozmaitym próbom.

Sercem fabryki jest dział mechaniczny. Pracuje tu 56-osobowa brygada młodzieżowa kol. **Jaworskiego,** nazywana przez dyrektora fabryki tow. **Laskowskiego** „wylęgarnią talentów". Co kilka dni niemal odchodzą na samodzielne stanowiska brygadzistów, a na ich miejsce przychodzą nowi, stawiający „pierwsze kroki", niewykwalifikowani robotnicy, którzy tu zdobywają podstawowe wiadomości. Na brygadzistów awansowali już kol. **Jaworski, Pogodzki, Donert, Kwieciński.**

Brygada młodzieżowa systematycznie przekracza normy produkcyjne. Ale dział mechaniczny jest równocześnie „wąskim gardłem" fabryki. Często zdarzają się dni, kiedy załoga działu mechanicznego zamiast obróbką odlewów zajmuje się produkcją i naprawą narzędzi. Często milknie równomierny gwar maszyn i huk motorów, a zastępuje je postukiwanie młotków. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie daje dyr. Laskowski.

— Nasza fabryka jest bardzo młoda — mówi dyrektor Laskowski — wszak produkcję motocykli uruchomiliśmy dopiero w ostatnich dniach grudnia ub. r. Cała załoga, a szczególnie młodzież, pracowała wtedy niezwykle ofiarnie i z poświęceniem. Niestety, od początku roku zupełnie zawiodły dostawy materiałowe. Przez pierwszą dekadę stycznia nie produkowaliśmy zupełnie motocykli. W drugiej dekadzie otrzymaliśmy odlewy i wykonaliśmy 45 procent planu miesięcznego, dając codziennie 15 — 30 proc. produkcji ponadplanowej. Zużyliśmy w tym czasie prawie wszystkie posiadane zapasy. Wpływa to niezwykle demobilizująco na załogę, nie mówiąc już o obniżeniu zarobków i zagrożeniu planu miesięcznego. A przecież nasi chłopcy to prawdziwi zapaleńcy i żal na nich patrzeć, kiedy obijają się po hali osowiali. Wszyscy palą się wprost do roboty, a roboty nie ma.

Przykład Warszawskiej Fabryki Motocykli wskazuje, jaki wpływ wywiera nierytmiczność pracy i dostaw z jednego zakładu na pracę innego zakładu. A przecież szczególnie w Warszawskiej Fabryce Motocykli, gdzie wprowadzono taśmowy system produkcji, systematyczność dostaw jest niezbędnym warunkiem rytmiczności pracy.

Przy tym systemie konieczna jest równomierna praca całej załogi. Kiedy bowiem dział mechaniczny wykona swój plan w 90 proc., to dział montażu silnika nie może podnieść tego wykonania ani o pół procent, a następnie i dział montażu głównego wykona też tylko 90 proc. planu. A właśnie dział mechaniczny jest tym wąskim gardłem fabryki, ponieważ to on bezpośrednio uzależniony jest od dostaw.

Młoda, pełna zapału i chęci do pracy załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli skazana jest na systematyczne pozostawanie w tyle, mimo że ma wszelkie możliwości zajęcia jednego z czołowych miejsc wśród warszawskich zakładów przemysłowych. Gwarancją tego jest ofiarna, pełna poświęcenia praca załogi nad przekształceniem zakładu remontowego w nowoczesną fabrykę, wysokie przekraczanie planów w okresach dobrych dostaw, mimo że i wtedy musi przełamywać wielkie trudności. I tak np. prawie 30 procent przysyłanych odlewów nie nadaje się zupełnie do dalszej produkcji. Odsyła się je z powrotem do ponownego przetopienia. Dużo czasu produkcyjnego zabiera również dodatkowa praca, jaką jest spiłowanie każdego silnika do rozmiarów podwozia. Dziwnym bowiem trafem z powodu jakiegoś błędu konstrukcyjnego w podwoziu, ani jeden silnik nie pasuje dokładnie do podwozia. Decydują tu milimetry, czy nawet ich ułamki, ale z tego powodu trzeba dodatkowo przy każdym motocyklu tracić co najmniej pół godziny czasu. Jak twierdzą robotnicy i dyrekcja, winna tu jest fabryka produkująca podwozia.

Mimo tych wszystkich trudności załoga wysoko przekracza plany produkcyjne, oczywiście jeżeli są odpowiednie dostawy.

Młodej, pełnej zapału załodze Warszawskiej Fabryki Motocykli trzeba umożliwić wykonywanie jej zadań produkcyjnych. Trzeba umożliwić zdobycie godziwego zarobku i zrealizowanie hasła: „Chcemy być jedną z najlepszych fabryk Warszawy".

Młodzież fabryki dostarczającej odlewy i fabryki produkującej podwozia powinna zastanowić się, w jaki sposób można pomóc załodze Fabryki Motocykli. **Może przedstawiciele tych fabryk i Warszawskiej Fabryki Motocykli wspólnie zastanowią się nad tym niewątpliwie ważnym problemem, jakim jest niemożliwość rytmicznego wykonywania planów z powodu nierytmiczności dostaw i pracy innego zakładu. Taka narada przyniosłaby na pewno szereg ciekawych wniosków nie tylko dla zainteresowanych zakładów, ale i dla wielu innych fabryk w całym kraju, które znajdują się w sytuacji takiej samej, jaka istnieje w Warszawskiej Fabryce Motocykli.**

Z. SZELIGA

Bujnie rozwija się ruch racjonalizatorski

53 tysiące pomysłów

360 milionów zł oszczędności

Coraz szerzej rozwija się w całym kraju ruch racjonalizatorski. Każdy miesiąc przynosi nowe osiągnięcia, nowe wynalazki i usprawnienia, nowe miliony oszczędności.

Najlepiej ilustrują to fakty. W roku 1948 zgłoszono ogółem 2200 pomysłów, a w roku ub. już 53 tys. W roku 1951 zrealizowane pomysły przyniosły 360 milionów zł. oszczędności.

Największymi osiągnięciami w dziedzinie racjonalizatorstwa szczyci się przemysł metalowy. **Tylko w okręgu katowickim kluby racjonalizacji i techniki tego przemysłu skupiają około 4.000 racjonalizatorów.** W ciągu pierwszego półrocza ub. r. **zgłosili oni 1.333 wniosków, z których ponad 1.000 wykorzystano, osiągając dzięki temu około 4.5 miliona zł. oszczędności.** Duże znaczenie dla takich osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle metalowym miało zastosowanie form pracy zespołowej.

Dobrze rozwija się również ruch racjonalizatorski w hutnictwie. **Przodującym zakładem jest huta „Baildon", która w ub. r. osiągnęła największy procent zrealizowanych wniosków. 60 proc. wszystkich zgłoszonych tam wniosków wykorzystano w produkcji. 53 proc. wniosków opracowano zespołowo.**

W 1951 r. podniosła się znacznie jakość i wartość zgłaszanych pomysłów. Odrzucono 25 proc. zgłoszonych wniosków, wobec 35 proc. w 1950 r. Fakt ten wiąże się z wprowadzeniem zespołowych form pracy racjonalizatorów oraz z wciąż wzrastającą pomocą naukowców i kadr technicznych. Szczególnie systematycznie i serdecznie opiekują się racjonalizatorami inż. **Machnik,** prof. **Sztaub** i ich towarzysze z Politechniki Gliwickiej.

W ub. r. znacznie zlikwidowano zaległości z lat ubiegłych. Dzięki specjalnemu rozporządzeniu Przewodniczącego PKPG rozpatrzono i zatwierdzono wiele zaległych wniosków, usprawniono pracę komórek wynalazczości, tryb honorowania racjonalizatorów.

Trzeci rok Planu Sześcioletniego jest pierwszym rokiem planowej pracy Klubów Racjonalizatorów. Kluby z poważnymi osiągnięciami rozpoczynają trzeci rok Sześciolatki. Na podstawie dotychczasowych osiągnięć opracowują plany pracy, które realizować będą w roku bieżącym. Ten fakt niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju klubów, do stałego zwiększania ilości i jakości zgłaszanych pomysłów.

L. W.

Made in USA

Dla dzieci niemieckich wzbronione



W Reinickendorf (Berlin zachodni — strefa francuska) okupanci brutalnie wypędzają dzieci niemieckie z ich placów gier i zabaw. Oburzenie mieszkańców zachodniego Berlina z powodu tej bezczelnej samowoli zmusiło czasopismo „Telegraf" do opublikowania powyższego zdjęcia. Należy przy tym pamiętać, że „Telegraf" jest organem amerykańskiego pachołka, dr Schumachera, który rękami i nogami broni się przeciwko traktatowi pokojowemu, przeciwko zjednoczonym i niezależnym Niemcom.

Kto ma pieniądze ten rządzi

— to żelazne prawo demokracji burżuazyjnej

Artykuł pierwszy projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza:

„1. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej.

2. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi".

Jest to prawny wyraz ogromnych osiągnięć i zdobyczy naszego narodu, któremu historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego nad faszyzmem przyniosło wyzwolenie, umożliwiło obalenie władzy obszarników i kapitalistów i położyło kres wyzyskowi przez obce monopole.

W naszych warunkach słowo demokracja oznacza rzeczywiście władzę ludu, władzę większości w interesie większości, w interesie całego narodu.

Inaczej jest w krajach tzw. demokracji burżuazyjnej. Wprawdzie mówi się tam o „demokracji", ale praktyka wyprała to słowo z wszelkiego znaczenia.

„W społeczeństwie kapitalistycznym — uczy *LENIN* — *mamy demokrację okrojoną, nędzną, fałszywą, demokrację tylko dla bogaczy, dla mniejszości".* Lenin wskazuje również, że *„Formy państw burżuazyjnych są nadzwyczaj różnorodne, lecz istota ich jest taka sama: wszystkie te państwa tak czy owak są jednakże w końcu bezwarunkowo dyktaturą burżuazji".*

Weźmy dla przykładu „najświetniejszą" z burżuazyjnych „demokracji" — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zobaczmy w czyich rękach jest władza, kto faktycznie sprawuje rządy w tej, jak mówi Truman, „najbardziej demokratycznej republice".

Jest wiele książek amerykańskich opisujących kim są prawdziwi władcy Ameryki. W jednej z nich pt. **„Nowa wolność"** b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson pisze w taki sposób, i to z oczywistą znajomością rzeczy, o tej „najbardziej demokratycznej republice": **„Gospodarzami rządu Stanów Zjednoczonych są zrzeszeni amerykańscy kapitaliści i przemysłowcy".**

Lud w Ameryce nie jest gospodarzem swego kraju. Władza polityczna i gospodarcza w Stanach Zjednoczonych należy do kilku wielkich grup finansowych skupionych wokół najbogatszych rodzin Ameryki: Morganów, Rockefellerów, Du Pontów, Mellonów i Kuhn-Loeba.

Jaką olbrzymią potęgę w ustroju kapitalistycznym, gdzie pieniądze decydują o wszystkim, przedstawiają te grupy finansowe, może świadczyć fakt, że największa z nich (grupa Morgana) rozporządza kapitałem przekraczającym **80 miliardów dolarów,** czyli sumą odpowiadającą prawie rocznemu budżetowi Stanów Zjednoczonych. Tylko jeden z przemysłowych koncernów Morgana **„United States Steel"** produkuje jedną trzecią ogólnego wytopu stali w USA. A takich koncernów jak „United States Steel" grupa Morgana posiada kilkadziesiąt.

Te olbrzymie bogactwa nagromadzone w drodze rabunku mienia narodowego i wyzysku mas pracujących, pozwoliły kapitalistom amerykańskim na opanowanie całego życia gospodarczego i politycznego w Stanach Zjednoczonych. Jakże można mówić o „demokracji" w USA, jeśli wszystkie dzienniki amerykańskie, za wyjątkiem jednego lub dwóch pism komunistycznych, i wszystkie radiostacje należą do wielkich monopoli Morgana, Rockefellera i innych kapitalistów amerykańskich. Rząd i parlament, policja, władze sądowe, a nawet bandy gangsterskie kontrolowane są przez wielkie monopole amerykańskie. W innych artykułach powrócimy jeszcze do tych spraw, ale już obecnie możemy stwierdzić, że **w Stanach Zjednoczonych władzę posiada nieliczna mniejszość bogaczy, znikoma garstka miliarderów. „Demokracja" amerykańska jest w rzeczywistości dyktatura wielkich monopoli finansowych.**

Nie inaczej wygląda to w W. Brytanii, która nazywa siebie „demokratycznym królestwem". Mimo, że forma państwowa tej burżuazyjnej demokracji jest inna, aniżeli w USA, rzeczywista władza należy i tutaj do wielkich kapitalistów i obszarników, do starej arystokracji rodowej i nowej arystokracji pieniądza.

Już sam fakt, że w W. Brytanii obok wybieranego parlamentu (Izba Gmin) istnieje dziedziczna Izba Lordów, posiadająca duże uprawnienia ustawodawcze, wystarcza aby zdemaskować mit o brytyjskiej „demokracji". **Czyż można mówić o demokracji skoro każda ustawa musi być zatwierdzona przez grono obszarników, kapitalistów i biskupów, mających do tego prawo z tego tylko tytułu, że urodzili się w arystokratycznej rodzinie lub noszą fioletowe szaty, chociaż poza tym mogą być, i często są półgłówkami.** Ale nawet i pochodząca z wyboru Izba Gmin nie może, wskutek antyludowej ordynacji wyborczej **(która np. właścicielom kamienic tyle przyznaje głosów w wyborach, ile każdy z nich posiada domów)** być uważana za odbicie opinii narodu. Jak pisze brytyjski burżuazyjny historyk, **Lowe: „Gdyby Izba Gmin była wybierana w sposób bardziej demokratyczny, cały angielski system parlamentarny musiałby być zniesiony".**

Przypatrzmy się obecnemu rządowi brytyjskiemu. Premier Brytanii, **Churchill,** pochodzi z jednego z najstarszych rodów arystokratycznych. Jednym z jego przodków był znany w historii Anglii, książę Marlborough, jego ojciec był ministrem skarbu, a jego żona jest spadkobierczynią jednej z wielkich rodzin amerykańskich bogaczy. Brytyjski minister spraw zagranicznych, **Eden** również pochodzi z arystokratycznej rodziny, ale ponadto jest dyrektorem wielkiego banku „Westminster Bank", hiszpańskiego koncernu wydobycia miedzi „Rio Tinto Mines" oraz kilku innych koncernów. **Ogółem kilku ministrów wchodzących w skład ścisłego gabinetu brytyjskiego rozporządza osobiście kapitałem przekraczającym 700 milionów funtów szterlingów, tj. sumą wynoszącą prawie 10 proc. rocznego budżetu W. Brytanii.**

Nawet z tej pobieżnej charakterystyki rządu brytyjskiego widać jak na dłoni, że **gospodarzem W. Brytanii jest nie lud brytyjski, lecz mała garstka dziedzicznej arystokracji i wielkich monopolistów.** Do nich należy przemysł brytyjski. **Do nich należy blisko dwie trzecie wszystkich obszarów uprawnych, pastwisk i terenów polowań na Wyspach Brytyjskich.** Jeden tylko książę Buccleach, uchodzący w opinii protybrytyjskiej za narzeczonego królewnej angielskiej jest właścicielem 500 000 akrów ziemi. **Pięciu lordów ma w swoich rękach całą prasę brytyjską, z wyjątkiem jednego dziennika komunistycznego, będącego własnością samych czytelników.** Nawet oficjalny organ partii labourzystowskiej jest własnością kapitalistycznego koncernu prasowego „Odhams". Władza wielkiego kapitału rozciąga się na najważniejsze dziedziny życia państwowego, zwłaszcza zaś na takie instancje jak sądy, policję, wywiad i służbę zagraniczną.

Kto ma pieniądze ten rządzi — to jest żelazne prawo demokracji burżuazyjnej. I czy to będzie królestwo, czy republika, Francja, Szwajcaria czy Szwecja, ta podstawowa zasada demokracji burżuazyjnej pozostaje niezachwiana. **W państwach burżuazyjnych władza należy do bogaczy, do monopolistów; a aparat władzy jest w rękach mianowanych przez nich ludzi.**

Mając w swoich rękach cały aparat władzy państwowej burżuazja wykorzystuje go dla zabezpieczenia swoich interesów, dla zwiększenia wyzysku mas pracujących, dla dławienia ruchów postępowych. W pogoni za nowymi, dodatkowymi zyskami prze ona do podbojów imperialistycznych i do nowej wojny.

Ustrój demokracji burżuazyjnej, będący dyktaturą znikomej mniejszości jest skierowany przeciwko ogromnej większości, jaką w każdym kraju są masy pracujące. A wszelka gadanina o „demokracji" służy jedynie próbom omotania ludu.

TOMASZ ATKINS

To co widzicie na załączonym rysunku, wziętym z amerykańskiego czasopisma „Life", to nie martwy wykres stosunków finansowo - przemysłowych rodziny amerykańskich miliarderów Rockefellerów — to obraz ośmiornicy, której macki sięgają daleko poza Amerykę i wysysają bogactwa narodów, to macki potwornej maszyny wyzysku, rządzonej przez jedną rodzinę.

„Life" w artykule omawiającym rysunek podaje m. in.:

„80 lat temu, 10 stycznia, 5 ludzi, których nazwiska uwidocznione są w górnym rogu rysunku, spotkało się w Cleveland i podpisało dokument o utworzeniu towarzystwa naftowego „Standard Oil Company" o kapitale 1 milion dolarów.

„Z tego miliona rozpoczęła swój bieg Missisipi amerykańskiego kapitalizmu".

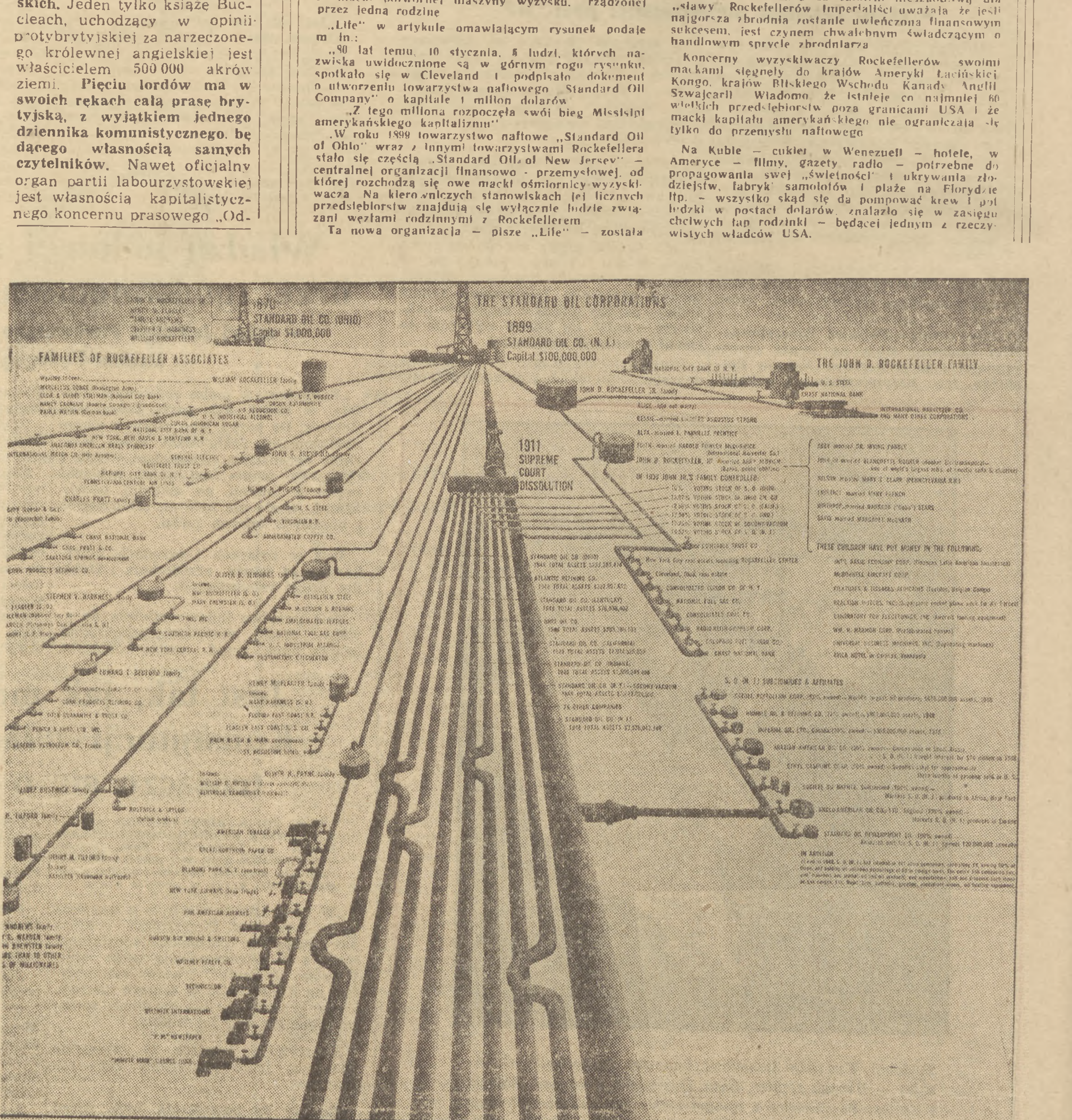
„W roku 1899 towarzystwo naftowe „Standard Oil of Ohio" wraz z innymi towarzystwami Rockefellera stało się częścią „Standard Oil of New Jersey" — centralnej organizacji finansowo - przemysłowej, od której rozchodzą się owe macki ośmiornicy wyzyskiwacza. Na kierowniczych stanowiskach jej licznych przedsiębiorstw znajdują się wyłącznie ludzie związani węzłami rodzinnymi z Rockefellerem.

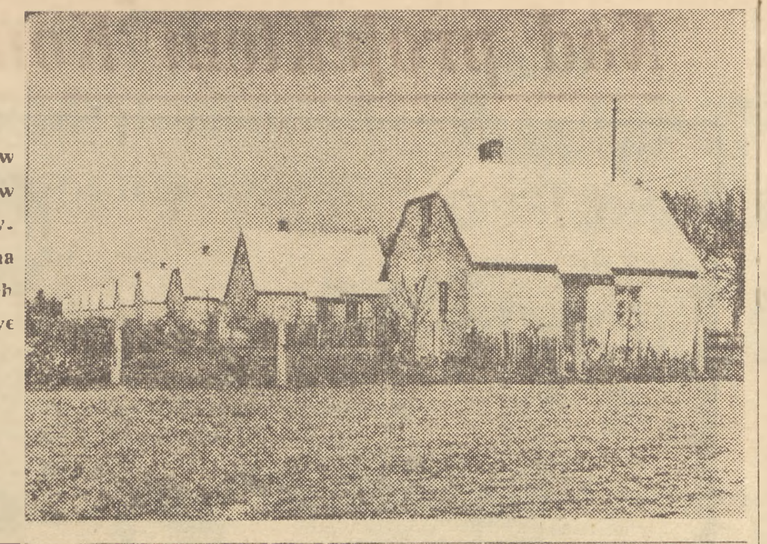
Ta nowa organizacja — pisze „Life" — została założona przez Johna D. Rockefellera (starszego) przy zastosowaniu tak brutalnych machinacji, że jej twórca stał się najbardziej znienawidzonym człowiekiem w Ameryce".

Tego rodzaju wypowiedź pisma kapitalistów jest w Ameryce uważana za całkiem nieszkodliwą dla „sławy" Rockefellerów. Imperialiści uważają, że jeśli najgorsza zbrodnia zostanie uwieńczona finansowym sukcesem, jest czynem chwalebnym świadczącym o handlowym sprycie zbrodniarza.

Koncerny wyzyskiwaczy Rockefellerów swoimi mackami sięgnęły do krajów Ameryki Łacińskiej, Kongo, krajów Bliskiego Wschodu, Kanady, Anglii, Szwajcarii. Wiadomo, że istnieje co najmniej 60 wielkich przedsiębiorstw poza granicami USA i że macki kapitału amerykańskiego nie ograniczają się tylko do przemysłu naftowego.

Na Kubie — cukier, w Wenezueli — hotele, w Ameryce — filmy, gazety, radio — potrzebne do propagowania swej „świetności" i ukrywania złodziejstw, fabryki samolotów i plaże na Florydzie itp. — wszystko skąd się da pompować krew i pot ludzki w postaci dolarów, znalazło się w zasięgu chciwych łap rodzinki — będącej jednym z rzeczywistych władców USA.





Te nowe domki powstały w spółdzielni produkcyjnej w Czarnostkowie (woj. warszawskie). W tysiącach wsi na miejscu nędznych, starych chat powstają takie nowe domki.

O nowych ciekawych formach pracy kulturalno-oświatowej
— piszą nasi korespondenci

Na stole leżą przed nami listy z różnych miejscowości, z gromad, wsi i szkół. O świetlicach. O pracy kulturalno-oświatowej, o jej brakach, o nowych osiągnięciach. Razem więc z nimi powędrujmy, aby przekonać się o czym to ciekawym donoszą wszystkim czytelnikom.

„Widziałem różne poczekalnie dworcowe, prymitywne i takie, w których czas można spędzić ciekawie, ale takiej jak w Koluszkach nie widziałem jeszcze. Przechodząc przez stację zauważyłem napis „Świetlica dla podróżnych". Wszedłem. W świetlicy było jasno i ciepło. Głośnik rozbrzmiewał muzyką, na stołach pełno było gazet i książek. Przy niektórych stolikach młodzież grała w szachy. Porządku pilnowała świetliczanka, do której wszyscy zwracali się o pomoc w wyborze książki lub pisma".

Tak pisze o wzorowej świetlicy na dworcu w Koluszkach kol. *Cz. Gregorczyk z Grabowej.* Należy życzyć PKP, aby dworce kolejowe w Polsce otrzymały jak najwięcej podobnych świetlic, tak bardzo potrzebnych podróżującym.

Świetlica szkoły ogólnokształcącej TPD w Olsztynie może służyć przykładem

Zimą ożywa wiele świetlic. O jednej z nich donosi w swej korespondencji kol. *Sokalski:*

„Niedawno w szkole ogólnokształcącej TPD w Olsztynie została otwarta świetlica szkolna, w której młodzież przyjemnie i pożytecznie spędza czas. W świetlicy od razu rzuca się w oczy piękna dekoracja wykonana przez uczniów tutejszej szkoły.

Na ścianie wisi głośnik połączony z linią olsztyńskiego radiowęzła.

Nikt tutaj nie siedzi bezczynnie, każdy ma jakieś zajęcie. Jedni odrabiają lekcje, inni grają w szachy lub w warcaby. Pracą w świetlicy kieruje młoda nauczycielka kol. Krawczyk, która wkłada w swą pracę naprawdę bardzo wiele wysiłku. Niedługo istnieje nasza świetlica, a przecież już dało się zauważyć zmiany w zachowaniu uczniów na terenie szkoły i poza szkołą. Uczniowie co wieczór zbierają się w świetlicy. Dyżury pełnią tu członkowie kół klasowych ZMP pod kierownictwem kol. Krawczyk. Przeciętna frekwencja w świetlicy sięga 40 osób dziennie. Jeśli chodzi o plan pracy świetlicy — jest on opracowywany przez Zarząd Szkolny ZMP w porozumieniu z dyrekcją szkoły. W grudniu odbyły się dwie dyskusje — jedna nad filmem „Córki Chin", druga zaś na temat „Kopernik a Kościół".

Ankieta uczestników świetlicy przy ZP ZMP w Gdyni — to inicjatywa słuszna i potrzebna!

I znów list, tym razem z Gdyni. Posłuchajmy co pisze kol. *T. Gromelski* o wieczorach w świetlicy Pow. Zarządu ZMP w Gdyni.

...„W świetlicy spotykamy i ZMP-owców i młodzież niezorganizowaną.

W jednym kącie świetlicy zebrała się grupka młodzieży. Podchodzimy bliżej. Jeden z kolegów opowiada o książce „Jak hartowała się stal". Po pogadance wywiązuje się bardzo ożywiona dyskusja. Za to przy stolikach cicho. Tu czyta się gazety, książki, rozgrywa trudne partie szachów. Jeszcze inni grają w ping-ponga. Cały tydzień świetlica jest czynna, ale najwięcej młodzieży schodzi się tu w soboty i niedziele. Po zajęciach, między godzinami 17 i 20 organizowane są wieczorki taneczne. Aby jeszcze bardziej podnieść poziom pracy świetlicowej, Zarząd Powiatowy ZMP zwrócił się do uczestników świetlicy, aby każdy z nich napisał artykuł na temat: „Jak chciałbym zabawić się i spędzić czas w świetlicy". Jest to niewątpliwie słuszna forma, za pomocą której uda się Zarządowi wprowadzić do zajęć świetlicowych więcej ciekawych i atrakcyjnych form pracy kulturalno-masowej".

Dobrze zorganizowany odpoczynek i rozrywka są jednym z podstawowych warunków uchronienia młodzieży przed demoralizacją, warunków zapobiegających szerzeniu się chuligaństwa. Na ten temat przychodzi dużo korespondencji. Oddajmy głos niektórym z nich:

Kol Mechówna z Lęborka — pisze, że... *"Dawniej bardzo często zdarzały się w naszym liceum wypadki złego zachowania się uczniów. Po nauce nie było już gdzie pójść. Dziś każdy z nas zamiast wałęsać się bez celu po mieście woli posiedzieć w świetlicy, w której na pewno nie zabraknie dla niego rozrywki. Można pograć w szachy, w warcaby i inne gry towarzyskie. Jest duży wybór czasopism. Nikogo do uczęszczania do świetlicy nie zmuszamy, a przecież młodzież sama bierze w jej pracach czynny udział. Jednym z czynników, który bardzo wyraźnie wpływa na popularność świetlicy wśród młodzieży, jest dbałość o miłą i pogodną atmosferę podczas wieczorów świetlicowych."*

Byliśmy zachwyceni występem zespołu artystycznego z Liceum Ogrodniczego

Kol. *Sylwester z Bielska-Białej* pisze: — *„W ramach ogólnopolskich uroczystości fredrowskich nasza szkoła wystawiła niedawno „Śluby panieńskie". Kółko dramatyczne istnieje zaledwie dwa miesiące, ale już zdążyło przygotować starannie dosyć trudną i dla teatrów zawodowych przeznaczoną sztukę Fredry. Nasi koledzy, których zobaczyliśmy na scenie w roli bohaterów komedii fredrowskiej — Anieli i Klary, Gustawa i Radosta, wywiązali się ze swego zadania „na piątkę". Z pomocą zespołowi przyszedł Teatr Polski w Bielsku, który zapewnił nam dekoracje, charakteryzatora i kostiumy. Również podczas prób wiele skorzystali młodzi aktorzy ze wskazówek ob. Kamińskiego, artysty tego teatru, który bardzo często przychodził do naszej szkoły."*

O zespole artystycznym pisze również kol. *Rychlewski z Opola* nad Odrą. Jest on zachwycony występem swych kolegów z Liceum Ogrodniczego w Opolu, którzy urządzili tę imprezę dla miejscowej jednostki wojskowej.

...„Nasi młodzi koledzy z Liceum Ogrodniczego dali piękny wyraz swego przywiązania do Wojska Ludowego. Na ich występie spędziliśmy miłe chwile, które każdy z nas nie prędko chyba zapomni".

*

Ale nie dosyć jest pisać o tym, że świetlice ożyły, że schodzi się w nich młodzież, że praca kulturalno-masowa coraz skuteczniej tępi chuligaństwo wśród młodzieży. Pragniemy się dowiedzieć, w jaki sposób się to dzieje, jakie formy pracy okazują się w świetlicy najbardziej celowe i potrzebne. Jak np. pracę zespołów rozmieścić w krótkim stosunkowo wolnym od pracy i nauki czasie, aby ich poziom artystyczny był coraz wyższy — słowem w jaki sposób trzeba polepszać pracę kulturalno - oświatową. A warto o tym pisać, po to, aby coraz więcej było dobrych zespołów artystycznych, więcej ciekawych gazetek ściennych, aby coraz gwarniej było w świetlicach.

(Na podstawie korespondencji opr. KZ).

Jak studenci Wydziału Planowania SGP i S przygotowali się do zimowej sesji egzaminacyjnej

W budynku Warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki wisi pomysłowy „kalendarz". Na arkuszu kartonu czernią się wyraźne, duże litery „DO SESJI EGZAMINACYJNEJ POZOSTAŁO DNI". Cyfra codziennie inna.

Od dziś za kilka dni przyszli planiści i statystycy rozpoczną zdawanie egzaminów i kolokwiów sesji zimowej. Przygotowują się do nich już od dawna. „Kalendarz" zachęca do wysiłku, przypomina o konieczności planowego rozłożenia pracy, o tym, że czas pozostały na przygotowanie się do sesji z każdym dniem się skraca.

Kolektyw

W grupie P VI II kursu wydz. planowania przemysłowego uczy się 31 studentów. Na czele stoi starosta — tow. Krystyna Michalska.

Wkłada ona dużo pracy w wykonywanie swoich obowiązków. Nie ogranicza się tylko do sprawdzania listy obecności. Interesuje się również tym jak studenci korzystają z wykładów, czy robią notatki, które potem ułatwiają naukę.

Grupa dzieli się na 6 zespołów

Wszyscy członkowie grupy P VI należą do ZMP. Sekretarzem grupy ZMP-owskiej jest tow. Barbara **Nikolaid**. Jej ojciec był przed wojną drukarzem. W Polsce Ludowej, na drodze awansu społecznego, przeszedł na stanowisko kierownicze. Tow. Nikolaid rozumie, że tylko dzięki pracy takich ludzi jak jej ojciec może ona się uczyć. Uczy się bez zarzutu. Daje przykład całej grupie. Ma prawie same oceny bardzo dobre. Jak to osiąga? Robi systematycznie notatki, powraca w czasie nauki do zagadnień mniej dla niej zrozumiałych, dopóki całkowicie ich sobie nie przyswoi, chętnie korzysta z pomocy pracowników naukowych. Zarazem kieruje robotą ZMP-owską w grupie. Dobrze kieruje.

Krystyna **Smordzewska** siedziała w bibliotece konspektując „Anty-Duering". Przygotowuje się do egzaminu z marksizmu — leninizmu.

— Mamy do zdania jeden egzamin — opowiada w chwilę potem tow. Smordzewska — egzamin z marksizmu - leninizmu. Poważny egzamin podsumowujący półtoraroczną naukę tego przedmiotu. Prócz tego dwa kolokwia: z ekonomii politycznej socjalizmu i z ekonomii przemysłu. Do egzaminu z marksizmu - leninizmu jesteśmy nieźle przygotowani chociaż to przedmiot niełatwy. Katedra opracowała 350 pytań, dzięki którym wiemy czego się trzymać. Prof. Garewicz organizuje repetytoria wydziałowe — tam możemy sobie wyjaśnić to, czego jeszcze nie rozumiemy. Gorzej jest z ekonomiką przemysłu.

Asystenci

Dlaczego jedna katedra może w porę przygotować pytania, wydać skrypt, a inna nie? Studenci nie mają [illegible] skryptu, a co więcej — również i pytań z ekonomiki przemysłu. A jest to przedmiot na wydziale planowania przemysłowego ważny. Dla grupy P VI jest to tym istotniejszy problem, że ćwiczenia stały na dość niskim poziomie. Asystent nie przygotowywał się do zajęć, studenci też przychodzili na zajęcia nie mając żadnego pojęcia o temacie ćwiczenia. Dyskutowali za to zapalczywie, ale pożytek z takich dyskusji był oczywiście znikomy. O niskim poziomie ćwiczeń z ekonomii przemysłu dla grupy P VI świadczy fakt, że asystent nie umiał w czasie zajęć rozwiązać przewidzianego w programie zadania!

Przeciwieństwem tych ćwiczeń, które w zakresie przygotowania do kolokwium studentom nic nie dały, są dla grupy P VI ćwiczenia z ekonomii politycznej socjalizmu prowadzone przez asystenta **Hochfeldową**. Ćwiczenia te dobrze przygotowały studentów do kolokwium. Grupa uczyła się przedmiotu systematycznie, przygotowując się do zajęć z ekonomii politycznej socjalizmu na bieżąco. Dzięki temu szereg studentom zostało przez asystenta Hochfeldową zwolnionych z kolokwium. Są to kol. kol.: Krystyna **Smordzewska**, Barbara **Nikolaid**, Irena **Lewandowska**, Kazimierz **Mossakowski**.

Przygotowanie do sesji egzaminacyjnej — to nie tylko uczenie się bezpośrednio do egzaminów, nie tylko repetytoria i konsultacje. To także żmudna, wielomiesięczna praca nad wytworzeniem w grupie studenckiej entuzjazmu do nauki, zapału do zdobywania wiedzy, pogardy dla najrozmaitszego gatunku bumelanctwa. Kiedy kolektyw wytworzy wśród swoich członków te właśnie cechy wszystko potem stale pójdzie już dużo łatwiej. [illegible] grupie P VI [illegible] ze szczególnym nasileniem w związku ze zbliżającą się zimową sesją egzaminacyjną.

Bumelanci

Stanisław **Lipski** jest zdolnym studentem. Nauka przychodzi mu łatwo. „Ma głowę" — mówią koledzy. Stanisław Lipski wie, że opanowanie materiału zabiera mu mniej czasu niż innym, kolegom. I dlatego nie uczy się, nie przygotowuje się do ćwiczeń („zrobię to wszystko w ciągu kilku dni przed egzaminem" — powiada), niechętnie w ogóle na ćwiczenia przychodzi.

Złą drogą poszedł tow. Lipski, który jest przecież członkiem ZMP, niewłaściwy wybrał sposób studiowania. Tłumaczył mu to zespół. Otrzymał od grupy upomnienie. Gdy to nie pomogło Stanisław Lipski znalazł się w „Błyskawicy" za notoryczną absencję na lektoracie z języka obcego. Grupa robi co może, by wykazać tow. Lipskiemu szkodliwość jego postępowania, by włączyć go w rytm przygotowań do zimowych egzaminów.

Podczas jednego z wykładów z rachunkowości na balkonie sali audytoryjnej przysiadło się w zacisznym kątku [illegible] lecz dobrane towarzystwo z tej samej grupy P VI I — dalejże rozmawiać! Śmiechom i rozmówkom nie byłoby końca, gdyby nie dzwonek. A po dzwonku zebranie grupy. Od razu, bez odwlekania sprawy Grupa ostro potępiła postępowanie „towarzyskich" kolegów. Dziwili się. Rachunkowość jest taka nudna... Lecz w końcu zrozumieli. Poprawili w ciągu następnego okresu swój stosunek do nauki.

Szybka i sprawna reakcja grupy na wszelkie przejawy lekceważenia podstawowego obowiązku studenta Polski Ludowej — nauki, jest dużym wkładem w przygotowanie zespołu do sesji, do terminowego i pomyślnego zdawania egzaminów.

W. TURCZYCKI

Przodujący w pracy politycznej, społecznej i zawodowej weszli do Zarządu Koła ZMP przy POM w Dąbrowie Niemodlińskiej



Wzorowa traktorzystka

Przy zawieraniu umów z POM-em w **Dąbrowie Niemodlińskiej w woj. opolskim**, przewodniczący spółdzielni produkcyjnych proszą zawsze: — Przydzielcie do nas tę młodą traktorzystkę, Sakwę...

Wielkie uznanie, jakim cieszy się młoda traktorzystka, tow. **Alfreda Sakwa**, wśród starszych i młodych w spółdzielniach produkcyjnych i we własnym zakładzie, jest rzetelnie zasłużone. Tam, gdzie pracuje traktor Sakwy, ziemia jest zawsze najstaranniej obrobiona, tak, że nawet najtroskliwszy rolnik nie ma czego skrytykować. Traktor, którym kieruje tow. Sakwa, utrzymany jest stale we wzorowym stanie, wyczyszczony, wysmarowany — przez cały rok nie miał też najmniejszego nawet uszkodzenia. Alfreda Sakwa wyrabia na nim stale co najmniej 150 procent normy.

Córka małorolnego chłopa z **Polskiej Nowej Wsi**, autochtonka, która dobrze poznała już w życiu podwójny — narodowy i klasowy ucisk, jest szczerze oddana ludowej Ojczyźnie. Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej często zwracają się do niej z różnymi sprawami, jako do członka ZMP, a z drugiej strony tow. **Sakwa** nie tylko sumiennie pracuje, lecz interesuje się wszystkimi sprawami spółdzielni.

W POM-ie **Dąbrowa Niemodlińska** jest wielu młodych i starszych przodowników pracy, którzy uczyli się od tow. **Sakwy.** Jej doświadczeniu, chętnie przekazywanemu towarzyszom pracy, zawdzięczają w znacznym stopniu swoje osiągnięcia. I właśnie tej gotowości do dzielenia się ze wszystkimi swoimi doświadczeniami zawdzięcza towarzyszka **Alfreda** szczerą przyjaźń, jaką jest otoczona przez młodzież POM-u.

Na zebraniu wyborczym członkowie jednomyślnie poparli kandydaturę **Alfredy Sakwy** na członka zarządu koła ZMP. Są oni przekonani, że młoda traktorzystka dobrze prowadzić będzie zetempowców i całą młodzież POM-u do wykonania produkcyjnych i politycznych zadań, jakie stawia przed nimi Partia i władza ludowa.

... młody agronom - wypróbowany aktywista



Tadeusza Kuliga, objazdowego agronoma POM-u, znają młodzi traktorzyści wszystkich brygad. Wszędzie, gdzie powstawały trudności w wykonaniu planów produkcyjnych, wszędzie, gdzie trzeba było wzmacniać młode spółdzielnie produkcyjne — zjawiał się jak na zawołanie **Tadeusz Kulig**, młody agronom.

Tow. Kulig — to nie tylko agronom, lecz również doświadczony pracownik polityczny. Niewielu w POM-ie potrafiło tak jasno i przekonywująco wyjaśniać na każdym kroku polityczne zjawiska w pracy spółdzielni produkcyjnych i w pracy traktorzystów, jak właśnie on. Pobyt **Kuliga** w brygadzie traktorowej jest zawsze nie tylko pomocą w wykonaniu zadań polowych, lecz cenną lekcją polityki, popartą żywymi przykładami z pracy brygady z własnego terenu.

Towarzysz **Kulig** jest członkiem organizacji młodzieżowej od 1946 roku, a także członkiem Partii. Jego kandydaturę do zarządu koła wysunęli wspólnie wszyscy członkowie, którzy następnie z wielkim zadowoleniem przyjęli wiadomość, że nowy zarząd powierzył młodemu agronomowi funkcję przewodniczącego koła. **(W. B.)**

POMYSŁ
Pod Redakcja A. Nowakowskiego

Kto otrzymał nagrodę

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 251(459)

BIAŁA KRZYŻÓWKA. **Prawoskośnie:** doba, fala, łata, Soła, Nida, pora, suma, Jawa, Lima, nuda, gaża, lora, Lena, huty, Kurd, nary, żaba, Belg, toga.

Lewoskośnie: dola, Fogg, Łaba, sala, nota, Piła, soda, jura, lawa, niwa, guma, lada, loża, Hera, kuna, nuta, Żary, bard, Teby.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 251 (449) nagrody książkowe otrzymują: 1) **R. Kaczmarek** — Katowice, ul. Dąbrowskiego 4/3, 2) **S. Jóźwik** — Warszawa 4, ul. Strzelecka 42/26, 3) **A. Romańska** — Warszawa, ul. Górczewska 17b m. 6, 4) **B. Szymura** — Orzesze, ul. Armii Czerwonej 21, 5) **J. Żurek** — Koziegłowy, ul. 1 Maja 25, pow. Zawiercie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 262(470)

KRZYŻÓWKA: **Poziomo:** potok, Nakło, okup, Prus, Don, sok, eta, apel, antyk, lawenda, ile (wspak), karabin siory, ameba, tor, Nil, rod, kraj, sola atlas, banan.

Pionowo: podaż, okop, tunel, Po (wspak), AP (Aleksander Puszkin), Kreta, łuty, Osaka, do, Sewerwn, kanibal, la, nd (niedostatecznie), Ela, Ustka, koral, ar, mi (wspak), Neron, ładan, fort, boja, il, ja, as (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 262(470) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Ryszard Heide** — Ciski, pow Koźle,
2) **Piotr Majchrzak** — Sobiesiernie, pow. Września,
3) **Stanisław Nagły** — Zabrze, ul. 1 Maja 12, techn gorn.,
4) **Jerzy Stępień** — Oleśnica, ul. Zamkowa 1, techn bud.,
5) **Zygmunt Wójcik** — Stalowa Wola, ul. Hutnicza, internat szk. hutn.

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego otrzymują:

Andrzej Roslan — Wrocław, ul. Obrońców Pokoju 2 m. 26 — za krzyżówkę w nr. 262(470),
Stanisław Zmorek — Hutka 16, p-ta Truskolasy, pow. Częstochowa — za eliminatkę w nr. 263(471),
Jerzy Szabelak — Końskie, ul. Warszawska 7 — za eliminatkę w nr. 267 (475),
Anna Wonko — Słupsk, ul. Kniaziewicza 22 — za eliminatkę w nr. 272 (480),
Bogdan Chodór — Nysa, OSE — za krzyżówkę w nr. 274(482),
Zdzisław Bąk — Lębork, ul. Łokietka 17 m. 6 — za dopełniankę geograficzną w nr. 275(483),
ja 38 a m. 2 — za magiczne kwadraty drowa 46 m. 2 — za kołówkę w nr. 277(485),
Zdzisław Kulak — Elbląg, ul. 3 Maja 38 a m. 2 — za magiczne kwadraty w nr 279(487),
Grzegorz Andrzejewski — Rogaszyce 68, pow. Kępno — za zadanie matematyczne w nr. 281(489),
Waldemar Makowiecki — Warszawa 4, ul. Kredytowa 3 m. 4 — za zadanie w nr 284 (492).

W naszej klasie nie było ani jednej dwójki z fizyki

Klasa XIa, do której uczęszczam, liczy 21 uczniów. W porównaniu z I okresem nauki z poprzedniego roku, sytuacja w naszej klasie zmieniła się wyraźnie na lepsze. Koledzy chcą się uczyć i starają się uczyć coraz lepiej. W czasie zebrań ZMP-owskich naszego koła dokładnie analizujemy wyniki nauki i sposoby podniesienia tych wyników.

Dobre wyniki w nauce osiągamy przez systematyczne odrabianie lekcji, kolektywną pracę i wydatną pomoc wykładowców.

Przy odrabianiu lekcji uczymy się dwójkami lub trójkami i pomagamy sobie wzajemnie. W podnoszeniu poziomu nauki pomagają nam wykładowcy, a szczególnie profesor fizyki, ob. **Milewski, który kilka razy tygodniowo po godzinach lekcyjnych pomaga uczniom jak najlepiej opanować tematy maturalne. Dzięki pomocy prof. Milewskiego, na I okres nauki nie było w naszej klasie ani jednej oceny niedostatecznej z fizyki.**

Ogromnie nam również pomagają profesorowie ob. **Wojciechowska** — opiekunka kółka matematycznego i ob. **Ejnik.**

Mamy również trudności. Jeden z naszych kolegów **Janusz Żełobowski,** który ma dobry głos i bierze udział w konkursach śpiewaczych lekceważy sobie naukę. W zeszłym roku z powodu słabych stopni nie był dopuszczony do matury i w tym roku grozi mu to samo.

Kol. **Żełobowski** często opuszcza lekcję, co ujemnie wpływa na ogólną punktację. Kol. **Żełobowski** już niejednokrotnie przyrzekał na zebraniu koła, że się poprawi, ale jeszcze dotychczas tego nie zrobił.

koresp. **Henryk Sokalski**
Olsztyn Szkoła Ogólnokształcąca TPD

STANISŁAW LEM

Astronauci

(36)

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Coraz cieniej śpiewał rozrzedzony gaz, pruty dziobem Kosmokratora. [illegible]szcie Sołtyk zwrócił się ku m[illegible]. Nic nie powiedział, ale w jego oczach wyczytałem, że przyszła moja godzina.

Ostawicz przejął stery od Sołtyka i podczas gdy pocisk leciał zanurzony w mlecznych mgłach, odbyliśmy naradę. Pierwszą rzeczą było dokładne określenie składu atmosfery. Zgodnie z przewidywaniami, okazała się daleko, niemal dwukrotnie rozleglejsza od ziemskiej. Ciśnienie na wysokości jedenastu kilometrów wynosiło 690 milimetrów słupa rtęci, a więc niemal tyle, co na poziomie ziemskich mórz. Chmury, według orzeczenia chemika, są bardzo rozmaitej konsystencji. Jak się zdawało, tworzą one kilka wzniesionych jedne nad drugimi pokładów. Najwyższe składają się ze spolimeryzowanego formaldehydu i cząstek jakiejś zagadkowej substancji, której dokładne zbadanie odłożono na później. Niższe zawierały prócz formaliny niewielką ilość wody. Tlenu było w powietrzu pięć procent, dwutlenku węgla — dwadzieścia dziewięć. Z żalem pożegnałem się z piastowaną po cichu nadzieją, że przypuszczenia uczonych okażą się mylne i można będzie poruszać się na planecie bez skafandra tlenowego. Ponieważ lot w chmurach nie przynosił dokładnych danych o rzeźbie terenu i utrudniał badanie planety, a w dodatku manewrowanie rakietą na małej wysokości przedstawiało pełne ryzyko, postanowiliśmy lądować. Na obszarze około siedmiu tysięcy kilometrów, nad którym przelecieliśmy, nie dało się spostrzec wyraźnych oznak działalności istot rozumnych, ale w przekonaniu, że na pewno istnieją na planecie, postanowiliśmy po wylądowaniu rozpocząć badania z zachowaniem niezbędnej ostrożności, na razie w stosunkowo niewielkim promieniu. Dzień miał w tej okolicy trwać jeszcze sześć dni ziemskich, tak że czasu było dosyć. Ostawicz zawrócił rakietę w stronę nizinnego kraju, który spostrzegliśmy przedtem. Pozostawało tylko zbadać dokładnie grunt i wyszukać możliwie równe miejsce do lądowania. Wyszedłem na górny pokład, żeby się przebrać, a kiedy wróciłem już w skafandrze, wszyscy mnie otoczyli. Nie chciałem się z nikim żegnać. Przez wąską studnię udałem się wraz z Sołtykiem do komory dziobowej. Spoczywał tu na wyrzutni samolot: długa, wąska, stalowa kropla z daleko w tył odgiętymi skrzydłami. Ponieważ jego kabina jest hermetyczna, zdjąłem hełm, który zacieśniał pole widzenia.

— A więc wie pan już wszystko — rzekł Sołtyk — prawda?

Uścisnąłem mu mocno rękę wszedłszy na skrzydło, jednym susem znalazłem się w kabinie. Hełm położyłem pod siedzeniem, żeby w każdej chwili mieć go pod ręką, włączyłem światła i zegary, raz jeszcze sprawdziłem zawory aparatów tlenowych i przez otwory luk spojrzałem na inżyniera. Był podniecony, lecz starał się tego nie okazać...

— Zaraz wystrzelimy pana — powiedział — ale przedtem sprawdzimy jeszcze raz łączność.

Wiedziałem, że ją sprawdzał już ze sto razy — a ostatnio nie dawniej niż tego dnia rano, lecz tylko uśmiechnąłem się do niego. Wyszedł. Zostałem sam. Zatrzasnąłem przezroczystą kopułkę nad głową, docisnąłem śruby uszczelniające i wparłem się mocno stopami w stery. Wskazówka skakała na świecącej tarczy sekundnika. Wtem w słuchawkach rozległo się lekkie piśnięcie i zaraz po nim głos Sołtyka.

— No jak tam, słyszy mnie pan?

— Doskonale.

— Jesteśmy teraz na dziewięciu tysiącach metrów, szybkość dziewięćset dwadzieścia na godzinę. W porządku?

— W porządku.

— To może pan włączyć silnik. Kontakt?

— Jest kontakt — odparłem wciskając guzik zapłonu. Rubinowe oczko zażarzyło się w seledynowym półmroku.

— Pilot gotów?

— Gotów.

— Uwaga!

Rozległ się ogłuszający grzmot. Pokrywy dziobu rozpadły się i w płomieniu gazów wyrzutowych wyleciałem jak pocisk z lufy armatniej.

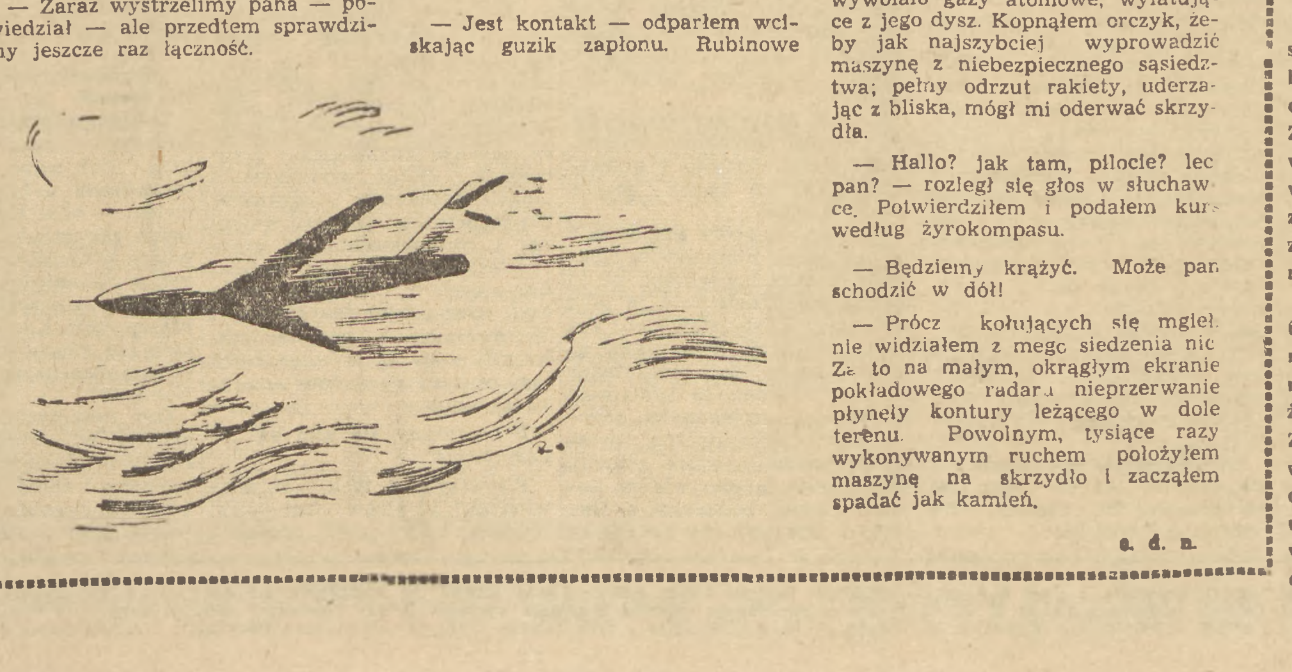
W oczy buchnął potop świateł. Jak walczący z wodą pływak zupełnie odruchowo wyrównałem stery. Kabina była oszklona wypukłymi szybami. W padającym zewsząd świetle, jak mucha w kropli jasnego bursztynu leciałem głową naprzód przeciw kołującym mgłom i chmurom. Wycie dartego powietrza zapychało usta jak watą. Zdawało się, że kopuła trzaśnie, wgnieciona pędem. Rychło jednak utraciłem szybkość, jaką nadała mi wyrzutnia Kosmokratora i zacząłem lecieć o własnych siłach. Patrzałem na szare, uciekające w bok mgły — wtem, jakby ktoś wsunął w nie szklany nóż, powietrze nade mną oczyściło się. Równocześnie błękitnawe światło oprowadziło brzuchy chmur jaskrawym konturem, rozległ się huczący gwizd i w dół runęły strumienie wody. Zrozumiałem, że bardzo blisko nade mną leci Kosmokrator, a zjawisko to wywołało gazy atomowe, wylatujące z jego dysz. Kopnąłem orczyk, żeby jak najszybciej wyprowadzić maszynę z niebezpiecznego sąsiedztwa; pełny odrzut rakiety, uderzając z bliska, mógł mi oderwać skrzydła.

— Hallo? Jak tam, pilocie? leci pan? — rozległ się głos w słuchawce. Potwierdziłem i podałem kurs według żyrokompasu.

— Będziemy krążyć. Może pan schodzić w dół!

— Prócz kołujących się mgieł nie widziałem z mego siedzenia nic. Za to na małym, okrągłym ekranie pokładowego radaru nieprzerwanie płynęły kontury leżącego w dole terenu. Powolnym, tysiące razy wykonywanym ruchem położyłem maszynę na skrzydło i zacząłem spadać jak kamień.

c. d. n.



Z NOTATEK KORESPONDENTA

Pomożemy wałbrzyskim górnikom wykonać plan

ZMP-owcy z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu — to ludzie pracujący w organie władzy ludowej. Zebranie wyborcze koła przy wałbrzyskim Prezydium PRN wykazało że jego członkowie zrozumieli stojące przed nimi zadania, to też zebranie było naprawdę przełomowe.

Koło liczy 68 członków, w tym 48 dziewcząt. Ma ono pewne osiągnięcia: latem 1951 r. młodzież pomagała w pracach żniwnych jednego z PGR-ów. ZMP-owcy brali czynny udział w uświadamianiu chłopów w okresie kampanii wiejskiej, pomagali jednej z rodzin wojskowych na przedmieściu Wałbrzycha.

Ale jednocześnie zaniedbano szkolenie ideologiczne, nie tworzono grup ZMP-owskich, nie zaplanowano systematycznej pracy — pomimo sprzyjających warunków. Na zebraniu wyborczym postanowiono usunąć te braki. Koło postanowiło pracować nad usprawnieniem aparatu administracyjnego poprzez tworzenie brygad młodzieżowych, które przez sprawne zaspokajanie potrzeb mieszkańców miasta, pomogą wałbrzyskim górnikom w wykonaniu planów produkcyjnych.

Koresp.
ZBIGNIEW BŁASZCZYK
Wałbrzych

RADIO

na dzień 6 lutego 1952 r. (ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.

5.10 Koncert poranny, 6.05 **Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka baletowa, 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka polska, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud dla kl. IV. 9.40 Muzyka operowa, 10.20 Muzyka taneczna, 10.55 „Słońce wschodzi" — odc. pow E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert Ork. PR pod dyr. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 **Ludzie pierwszego szeregu**, 17.30 Komp. Tygodnia — M. Karłowicz, 18.00 **Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji**, 18.30 Ulubione melodie, 19.00 Koncert, 20.30 Koncert Chóru PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego, 20.50 **Odpowiedzi „Fali 49"**, 21.00 **Koncert Chopinowski**, 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. noweli J. Andrzejewskiego, 21.45 Muzyka, 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

6.15 Pieśni różnych narodów, 6.50 **Radziecka muzyka rozrywkowa**, 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego**, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Aud. dla kl. V—VII, 14.10 Recital skrzypcowy J. Wawrzyniaka, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Koncert Ork. Szczecińskiej pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 **Dziennik warszawski**, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 **Pog. sportowa**, 17.15 Muzyka, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Stylizowana muzyka polska w wyk. Kapeli Rozgł. Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota, 18.30 Wszechnica [illegible], 18.50 Muzyka rozrywko[illegible] 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. PR pod dyr. J. Gerta, 20.40 **„Za chlebem" — odc. noweli H. Sienkiewicza**, 21.30 **„Poznajemy projekt Konstytucji"** — pog., 21.40 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej, 22.00 Aud. o książce A. France'a pt. „Pierścień z ametystem", 22.45 Sonaty skrzypcowe Haendla, 23.00 Koncert symfoniczny.

Audycje MŁODZIEŻOWE

6 LUTEGO

Program I

8.55 Audycja szkolna dla klasy I—II — 9.20 Audycja szkolna dla klasy IV — 15.30 Audycja słowno muzyczna dla świetlic dziecięcych

Program II

8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących — 13.30 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny — 13.45 Audycja szkolna dla klasy V—VII 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I — 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych — 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II — 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji

Bilans 6 miesięcy rokowań w Korei

Naród koreański walczy o wolność a rząd USA dba o „utrzymanie napięcia międzynarodowego"

3 lutego dzienniki koreańskie ogłosiły komentarz centralnej koreańskiej agencji prasowej, podsumowujący przebieg dotychczasowych rokowań o rozejm w Korei.

Od 6 miesięcy — czytamy w komentarzu — nie zdołano osiągnąć porozumienia we wszystkich punktach porządku dziennego. **Starając się przeciągnąć rokowania, strona amerykańska wysuwa niedorzeczne żądania stosuje szantaż i metody dyktatu. Odrzuca ona wciąż pod różnymi pretekstami propozycje naszej strony dążącej szczerze do osiągnięcia porozumienia co do wszystkich punktów porządku dziennego i do jak najrychlejszego zakończenia rokowań.**

Naród koreański — kończy komentarz — śledzi czujnie manewry imperialistów amerykańskich. **Żadne machinacje, żadne środki techniki wojennej nie złamia woli naszego narodu broniącego swej niezawisłości, swego prawa do pokoju i szczęścia.**

*

Z Tokio donoszą — pisze korespondent dziennika **„De Waarheid"** — że Departament Stanu USA za pośrednictwem **Johna Fostera Dullesa**, który bawił niedawno w Japonii, zakomunikował gen. **Ridgway'owi, że pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego „jest na razie niepożądane".**

Instrukcje Departamentu Stanu w tej sprawie głoszą cynicznie, że „zawarcie pokoju w Korei osłabiłoby natychmiast napięcie międzynarodowe, co wpłynęłoby w pewnym stopniu na stan sprawy uzbrojenia Niemiec zachodnich i na wykonanie programu uzbrojenia Europy zach. i Japonii".

Narody Francji i Niemiec walczą przeciw remilitaryzacji a rząd Francji gestapowskimi metodami prześladuje antyfaszystów

W stolicy Lotaryngii — Nancy odbyła się największa manifestacja od czasu wyzwolenia. 15 tys. delegatów z 12 departamentów wschodniej Francji wzięło udział w zjeździe obrońców pokoju. Zjazd odbył się na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Delegaci przemaszerowali ulicami miasta, witani burzliwymi oklaskami przez tysiące mieszkańców Nancy. Na czele pochodu kroczyli: przewodniczący Francuskiej Rady Pokoju **Yves Farge**, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) **Monmousseau**, członkowie Europejskiego Komitetu Robotniczego do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. dr **Weil-Halle** i gen. **Le Corguille.**

Podczas obrad jednomyślnie uchwalono apele do narodu francuskiego i do narodu niemieckiego.

Apel do ludu francuskiego głosi m. in.:

Francuscy obrońcy pokoju protestują jak najenergiczniej przeciwko zbrodniczej polityce obecnego rządu francuskiego, który staje po stronie militarystów z Bonn i apelują do wszystkich Francuzów, by sprzeciwili się zbrojeniom niemieckim.

Apel do ludu niemieckiego stwierdza m. in.:

Zbrojenia uniemożliwiają zjednoczenie Niemiec. **Wspólna walka ludu niemieckiego i ludu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. zapewni rozwój pokojowych stosunków między Francją a Niemcami i będzie stanowić najpewniejszą gwarancję trwałego pokoju na świecie.**

*

Rząd **Faure'a** prześladuje antyfaszystowskich emigrantów we Francji. Ofiarą prześladowań padają Polacy — bohaterowie ruchu oporu, zamieszkali we Francji od wielu lat. W miejscowości **Piennes** został aresztowany obywatel polski **Józef Chomaniec**, który mieszka we Francji od 22 lat. W departamencie **Pas de Calais** policja francuska aresztowała górnika polskiego **Stanisława Ławika**, o którego losie nie ma żadnych wiadomości.

W Tuluzie aresztowani zostali dwaj antyfaszyści hiszpańscy **Victor Rubio i Joso Valuer.** W departamencie **Nord** aresztowany został antyfaszysta włoski, b żołnierz Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii oraz uczestnik antyhitlerowskiego ruchu oporu we Francji **Giuseppe Cosani.**

Nad projektem Konstytucji



Pracownik administracji MDM-u ANTONI KOZICKI czyta swojej rodzinie projekt Konstytucji. Artykuł 58, pkt. 2 projektu Konstytucji mówi, że:

„PRAWO DO PRACY ZAPEWNIAJĄ: SPOŁECZNA WŁASNOŚĆ PODSTAWOWYCH ŚRODKÓW PRODUKCJI, ROZWÓJ WOLNEGO OD WYZYSKU SPOŁECZNO - SPÓŁDZIELCZEGO USTROJU NA WSI PLANOWY WZROST SIŁ WYTWÓRCZYCH, USUNIĘCIE ŹRÓDEŁ KRYZYSÓW EKONOMICZNYCH, LIKWIDACJA BEZROBOCIA".

Antoni Kozicki jest reemigrantem z Francji. Mieszka teraz w jasym, ciepłym i wygodnym mieszkaniu. Mieszka i pracuje w warunkach, o jakich nie mogli nawet marzyć jego rodzice i wszyscy ci, którzy w przedwojennej Polsce zostali zmuszeni...



... do uciekania od ponurej rzeczywistości bezrobocia i nędzy. Na fotografii widzimy biedaszyb w gminie Niedzieliska pod Starą Szczakową koło Jaworzna. W okolicach tej jednej tylko gminy było czynnych około 300 takich biedaszybów, w których — z narażeniem życia — bezrobotni wydobywali znikome ilości węgla dla uzyskania kilku groszy na chleb.

(Fotografia z listopada 1935 roku — roku niesławnej piłsudczykowskiej konstytucji).



...do uciekania za granicę — „na Saksy", do Belgii, do Francji — łudząc się, że tam będą mogli żyć lepszym życiem. Nie rozumieli że tam rządzą te same prawa, że tam czeka ich ta sama dola — nie wiedzieli, że będą podzielać los tej oto rodziny włoskiej, zamieszkującej walące się rudery.

Antoni Kozicki powrócił do kraju. Antoni Kozicki pracuje nad budową jednego z nawiększych obiektów stolicy Polski Ludowej — pracuje po to, aby nigdy już nie było w Polsce biedaszybów.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Poradnik turystyczny

Uprawiamy górską turystykę narciarską

Kto raz stanął na nartach wśród ośnieżonych, potężnych i groźnych szczytów, ten zawsze będzie do nich powracał. Ale góry w zimie kryją w sobie wiele przykrych niespodzianek i niebezpieczeństw. I dlatego zwolennicy górskiej turystyki narciarskiej, a jest ich w naszym kraju coraz więcej, muszą dokładnie i umiejętnie przygotować się do zimowej „wyprawy" w góry.

Przed wyruszeniem na wycieczkę, narciarz powinien dokładnie zbadać śnieg, gdyż od tego zależeć będzie dobór odpowiednich smarów.

Nie wolno nigdy wyruszać w góry w czasie złej pogody—przy silnej zamieci śnieżnej, gęstej mgle, porywistym wietrze itp. Jeśli taka pogoda zastanie nas w górach, należy natychmiast przerwać dalszą wędrówkę i udać się do najbliższego schroniska.

EKWIPUNEK NARCIARZA-TURYSTY

Z kolei zabieramy się do starannego przygotowania ekwipunku, od którego zależeć będzie czy wycieczka osiągnie zamierzony cel, czy też stanie się udręką. Ekwipunek narciarza powinien być lekki, solidny wypróbowany, dobrze dopasowany, aby nie zawiódł w czasie wędrówki. Narty turysty powinny być giętkie, mocne, okute i dłuższe od normalnych, ponieważ jedzie on z obciążeniem plecaka. Do turystyki najlepiej nadają się wiązania typu „Kandahar", ponieważ są one wygodne tak w jeździe jak i przy podchodzeniu, a w razie potrzeby można je szybko i sprawnie odpiąć. Wielkie, wprost nieocenione usługi przy podchodzeniu pod stok, szczególnie wzdłuż linii największego spadku oddają „foki". Są to pasy ze skóry foki, lub z rodzaju aksamitu, które nakładamy pod całą długość narty. I

Wybierając się **w góry zawsze musimy** liczyć na ewentualne uszkodzenie sprzętu, który trzeba będzie na miejscu reperować. Dlatego należy pamiętać o zabraniu ze sobą sprzętu reperacyjnego w skład którego wejdą: zapasowe linki do „Kandaharów" (przynajmniej dwie na grupę 5 osób) kawałek krawędzi metalowej i śrubki do jej przymocowania, kilka metrów miękkiego drutu, gwoździki kawałek cienkiej blachy, 4 paski skórzane, igłę tapicerską, nici grube, młotek, śrubokręt, świderek, nóż, kleszczyki i jeden zapasowy dziób z aluminium do narty.

NIEZBĘDNE RZECZY OSOBISTE TURYSTY

Powodzenie wycieczki zależy w dużej mierze od ubioru, który powinien być lekki, ciepły, nieprzemakalny i umożliwiający wszechstronną swobodę ruchów. Niezbędny jest też skafander z kapiszonem, wełniane skarpety, rękawice z jednym palcem pokryte nieprzemakalnym płótnem, czapka narciarska na głowę i ciemne okulary, przeciw słońcu i mgle.

Turysta powinien zabrać: koc, bokl, zapasową koszulę, skarpety i rękawice, dresy, kubek, łyżkę, nóż, widelec, krem, okulary, przybory do szycia, pantofle. Do wspólnego użytku: kociołek aluminiowy, maszynka spirytusowa, paliwo, latarka elektryczna, zapałki, smary, sprzęt reperacyjny, sznurek, apteczka, mapy, kompas i przewodnik turystyczny. **Waga plecaka nie powinna przekraczać 12 kg. dla mężczyzny i 8 kg. dla kobiety.**

Aby wycieczka spełniła pożądany cel i stała się przyjemna i pożyteczna, musi być dobrze zorganizowana. **Nie wolno w góry wyjeżdżać samotnie, czy też w dwójkę, a tylko większą grupą, która nie powinna przekraczać 12 osób.** Dobór uczestników powinien odpowiadać równemu poziomowi jazdy narciarskiej, wspólnym zainteresowaniom i mniej więcej jednakowemu wiekowi. Trasę wycieczki ustalić wspólnie z całą grupą, rozplanować noclegi, dłuższe odpoczynki, oraz posiłki. **W drogę należy zawsze wyjeżdżać wcześnie rano, a dla zachowania bezpieczeństwa marsz trzeba ukończyć przed nastaniem zmroku. Każdy uczestnik wycieczki musi umieć wykonywać podstawowe ewolucje narciarskie jak: łuki, w lewo i w prawo, ześlizg, zatrzymania. Cały zespół musi być solidarny, koleżeński i zgrany.** Na kierownika grupy wybieramy doświadczonego turystę, nie koniecznie dobrego narciarza. **Musi to być człowiek zdecydowany, uważny, przytomny, odważny i najlepiej znający teren.**

WYRUSZAMY W DROGĘ...

Na trasie trzeba zachować spokój, nie nawoływać się (lawiny) i iść gęsiego śladami kierownika grupy, zachowując odległość między uczestnikami mniej więcej 3 — 4 metry. Uczestnicy powinni się zmieniać w prowadzeniu i przecieraniu trasy, gdyż przez to wyrabiają w sobie uwagę, zmysł orientacji. **Przy forsownych podejściach trzeba zachowywać dość powolne tempo marszu.**

Dobrze udana wycieczka turystyczno - narciarska przyniesie nam wiele radości i zadowolenia, pozwoli skontrolować naszą sprawność w opanowaniu jazdy na nartach. **Pamiętać też trzeba, że wycieczki narciarskie są jedną z norm do wyboru na odznakę SPO.**

JÓZEF DEMPNIAK

Bursche-Lindner i Osadnik mistrzami Polski w jeździe figurowej na lodzie

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Startowało 13 zawodników i 9 zawodniczek.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła **Anna Bursche - Lindner** (CWKS) przed **H. Dąbrowską, Jajszczekową i Macurą.**

W konkurencji **mężczyzn mistrzem** został **Leon Osadnik (Stal) przed Sojką, Standziną i Grobertem.**

Drużynowo zwyciężyło **Zrzeszenie Sportowe Stal.**

NAGRODY W KONKURSIE „Dlaczego w Berlinie" Lista II

„Warszawa w Planie 6-letnim" otrzymują: **Cebulski Kazimierz** — Warszawa-Praga, Bliska 17, **Kowalski Roman** — Kalisz, Ogrodowa 39 i **Bońkowski Władysław** — Wołomin.

Wieczne pióra otrzymują: **Kotewicz Józef** — Koszalin, **Smoliński Sławomir** — Kalisz, Kopernika 7/6, **Kusbelsdorf Leon** — Toruń, **Kapusta Bronisław** — Sulęcin, **Kostecki Aleksander** — Białystok, Warszawska 37, **Adamiuk Stefan** — Baza Rybacka, Świnoujście, **Karolczak Czesław** — Roszków nr. 5, pocz. Jarocin, **Słaby Henryk** — Międzylesie, Bl. Kol. 3/1, pow. Bystrzyca Kłodzka, **Komorowski Alojzy** — Kruczyn, woj. poznańskie, **Kowalski Eugeniusz** — Szczecin, Pl. Żołnierza Polskiego 3 m. 7.

Ołówki automatyczne otrzymują **Wojciechowski Wiesław** — Pstrąże, woj. Zielona Góra, **Basner Antoni** — Szlumska **Wieś, ul. Dworcowa 4,** woj. gdańskie, **Poszwa Stanisław** — Ostrów Wlkp., ul. Gorzycka 12, **Wargocka Eliza** — Mława, Reymonta 9, **Dymowski Eugeniusz** — Wólka Wysoka, pow. Gostyń, **Karwacki Ludwik** — Chrzanów, ul. Kadłubka 19a, **Jachimowicz Eugeniusz** — Wrocław, ul. Sierakowskiego 67, **Kamiński Waldemar** — Ciechanów, ul. Warszawska 20, **Kobylec Stanisław** — w. Kąpiele 240, pow. Olkusz, **Kania Władysław** — w. Klonowo, pow. Rypin, **Kałużna Teresa** — Kucharki, pow. Jarocin, **Dymczak Henryk** — Łódź, Plac Barlickiego 9, **Leszka Józef** — Bytom, ul. Wolności 18, **Bekier Władysław** — Kałdowo, ul. Wałowa 26, p. Malbork, **Czajka Henryk** — Szczecin 6, ul. Rostworowskiego 22.

Dalszą listę nagrodzonych ogłosimy osobno.

Konkurs czytelniczy „Domu Książki"

„CZY ZNASZ ARCYDZIEŁA LITERATURY RADZIECKIEJ?" ZAKOŃCZONY

Uczestnicy i wszyscy zainteresowani znajdą rozwiązanie oraz wyniki Konkursu w N-rze 6 tygodnika „Przyjaźń" oraz w N-rze 6 tygodnika „Radio i Świat".

Imperialiści francuscy wzorując się na hitlerowcach wzmagają terror wobec walczącego o wolność ludu tuniskiego

W związku z powszechnym strajkiem w Tunisie francuskie władze kolonialne wzmagają terror wobec patriotów tuniskich, walczących o wolność.

W Gabes, Ksar-Hellal, Dżorba, Hedeyef i Sfax odbyły się wielkie manifestacje z udziałem tysięcy patriotów na znak protestu przeciwko bestialstwom kolonizatorów.

W **Tunisie aresztowany został** członek KC **Komunistycznej Partii** Tunisu **Thorre, a w Ferryville** — sekretarz Partii Komunistycznej Tunisu — **Lonegro** i członek KC Partii **Harmel.** W **Beja** władze kolonialne aresztowały wielu wybitnych działaczy demokratycznych.

Dziennik **„Ce Soir"** donosi, że miejscowość **Moknine** w okręgu Sahel została prawie doszczętnie zrównana z ziemią przez czołgi francuskie.

Dziennik **„Liberation"** pisze m. in.: — **W Tunisie policja i wojsko burzą i palą domy, dokonują gwałtów, aresztują i mordują spokojną ludność. Niemcy nie zachowywali się u nas inaczej podczas okupacji.**

Zarówno we Francji, jak w Algerze i Maroku ludność solidaryzuje się z walką narodu tuniskiego o wolność.

Przywódcy Tuniskiej Partii Komunistycznej, osadzeni przez władze kolonialne w obozie koncentracyjnym w **Remada** ogłosili odezwę, w której stwierdzają m. in.:

— Pozdrawiamy wszystkich patriotów tuniskich, walczących bohatersko przeciwko imperialistom francuskim. **Żadne represje nie zdołają pokonać bojowników tuniskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.**

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

Działalność Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców jest sprzeczna z Kartą ONZ

2 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego omawiano projekty rezolucji przyjęte przez Komisję Ekonomiczną, dotyczące zagadnień socjalnych.

Delegacja ZSRR w Komisji Ekonomicznej domagała się stanowczo włączenia tych zagadnień do programu pracy na rok 1952/53 Rady Gospodarczo-Społecznej i Komisji Ekonomicznej. Jednakże propozycje te zostały odrzucone mechaniczną większością bloku anglo - amerykańskiego.

Następnie referent Komisji Ekonomicznej złożył sprawozdanie o tzw. „problemie pomocy uchodźcom".

Przedstawiciele bloku anglo - amerykańskiego przeforsowali w Komisji rezolucje w sprawie tzw. „uchodźców", które pozwalają utrzymać sieć obozów dla osób przesiedlonych. W obozach tych za zezwoleniem Wysokiego Komisarza ONZ dla spraw uchodźców prowadzi się werbunek szpiegów i dywersantów dla prowadzenia działalności dywersyjnej w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Delegat ZSRR **Pawłow** wystąpił na posiedzeniu plenarnym w obronie projektu rezolucji białoruskiej. Delegacja ZSRR uważa — oświadczył Pawłow — że **działalność Międzynarodowej Organizacji do spraw uchodźców (IRO) i Wysokiego Komisarza ONZ do spraw uchodźców, nie ma nic wspólnego z celami Karty ONZ, z utrwaleniem pokoju oraz z rozwiązaniem problemu repatriacji osób przesiedlonych i uchodźców.**

Poddany pod głosowanie Zgromadzenia Ogólnego projekt rezolucji białoruskiej odrzucony został 34 głosami delegacji bloku anglo - amerykańskiego.

Wyjaśniając motywy głosowania delegatka polska **Irena Domańska** podkreśliła, że władze okupacyjne w Niemczech zach. czynią wszystko, ażeby przeszkodzić powrotowi uchodźców polskich do kraju.

Na ogólną liczbę około 100 tys. dzieci polskich, deportowanych przez hitlerowców do Niemiec zach., Międzynarodowa Organizacja Uchodźców repatriowała zaledwie 2.500 dzieci.

Proces, którego celem jest przekształcenie sądu francuskiego w tubę propagandy wojennej

W poniedziałek po południu rozpoczął się przed XVII sądem paryskim proces przeciwko francuskim pisarzom postępowym: Renaud de Jouvenel, autorowi książki p. t. „Międzynarodówka zdrajców" i Andre Wurmser, który napisał do tej książki przedmowę.

Obrońca Vienney złożył na rozprawie oświadczenie, w którym stwierdził, że pierwsze wydanie książki p. t. „Międzynarodówka zdrajców" pojawiło się 16 sierpnia 1948 r. Zgodnie z obowiązującymi we Francji przepisami, skargę o obrazę czci można wnieść w ciągu trzech miesięcy.

Oskarżyciele nie przestrzegali tego terminu, wobec czego sąd powinien skargę ich odrzucić. Vienney powołując się na przepisy ustawy i na orzecznictwo stwierdził, że termin trzymiesięczny, w którym można złożyć skargę o zniesławienie powinien się liczyć od pierwszego wydania książki, a nie — jak to czynią adwokaci strony przeciwnej — od następnego wydania. Każdego musi zdziwić fakt — zaznaczył mówca — że oskarżyciele poczuli się „zniesławieni" dopiero po upływie roku od czasu wydania książki. Następnie adwokat Vienney odczytał sądowi dokument, przedstawiający okoliczności w jakich zainscenizowany został obecny proces. Dokumentem tym jest list jednego z oskarżycieli, zdrajcy rumuńskiego Dianu, z dnia 3 sierpnia 1949 r. do tzw. emigracyjnego polskiego „ministerstwa spraw zagranicznych" w Londynie wysłany na adres „ambasady polskiej".

List ten został przez pocztę brytyjską doręczony jedynej ambasadzie polskiej w Londynie tj. Ambasadzie RP. Z dokumentu tego wynika, że reakcyjni emigranci z krajów Europy Wschodniej postanowili zaaranżować dla celów propagandowych proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim.

Adwokat Vienney oświadczył, iż z powyższego dokumentu wynika jasno, że panu Dianu i innym „zniesławionym" mało zależy na ich honorze. Pragną oni jedynie i tylko wykorzystać sąd francuski dla operacji politycznej. Poruszając sprawę poważnych kosztów procesu, adwokat Vienney zaznaczył, że „poszkodowani" nie natrafili na większe trudności przy składaniu 5 milionów franków tytułem kaucji sądowej.

Celem tego procesu — powiedział jeden z obrońców de Jouvenela — Nordmann — jest przekształcenie sądu francuskiego w tubę propagandy wojennej. Oskarżeni, którzy potępiają wszelką formę propagandy wojennej, nie chcą dopuścić do tego. I dlatego powołują się oni na to, że oskarżyciele przekroczyli ustawowy termin wniesienia skargi. Na tej podstawie domagają się jej odrzucenia.

Sąd zapowiedział wydanie postanowienia co do zarzutów proceduralnych obrony we wtorek, 5 lutego br.

ŚWIAT w ciągu doby

W 4 ROCZNICĘ PODPISANIA UKŁADU...

...o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ZSRR a Rumuńską Republiką Ludową dziennik „Prawda" zamieścił artykuł, w którym podkreśla, że układ ten stanowi dobitny wyraz przyjaźni i wzajemnego zrozumienia istniejącego między narodem radzieckim a rumuńskim, że służy on sprawie obrony pokoju na całym świecie.

SŁOWACKI PLAN PRODUKCYJNY...

...na rok 1951 został wykonany pomyślnie. Produkcja przemysłu wzrosła o 19,5 proc. w porównaniu z r. 1950. Plan produkcji zbożowej został wykonany w 102,9 proc.

PIERWSZA KONFERENCJA KORESPONDENTÓW...

...robotniczych i chłopskich na Węgrzech zakończyła swe obrady. Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej wręczył odznaczenia państwowe 19 czołowym korespondentom.

WĘGRY ODRZUCIŁY...

...kłamliwe oskarżenia titowców o rzekomym naruszeniu granicy przez Węgrów na odcinku miejscowości Subotica. Zarzuty te są próbą szantażu w celu wymuszenia od rządu węgierskiego wypłaty odszkodowania za rzekome wykroczenie.

„BIAŁA KSIĘGA POKOJU"...

...została wydana we Włoszech z inicjatywy tamtejszego Komitetu Obrońców Pokoju. Wiele miejsca zostało poświęcone dokumentom o pokojowej polityce zagranicznej ZSRR. Specjalny dodatek zawiera wypowiedzi LENINA i STALINA o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów.

PARTIA POSTĘPOWA USA...

...przystępuje do kampanii przedwyborczej pod hasłami położenia kresu wojnie w Korei, zaprzestania zbrojeń i równouprawnienia Murzynów.

WYSTĄPIENIE WŁOCH...

...z agresywnego paktu atlantyckiego i przywrócenie wolności i niezależności Włochom stworzyłoby możność zmiany niektórych ograniczeń przewidywanych przez traktat pokojowy — oświadczył rząd Czechosłowacji w odpowiedzi na notę rządu włoskiego w sprawie rewizji traktatu pokojowego.

Proces wytoczony książce

Międzynarodówka zdrajców bez maski

W poniedziałek rozpoczął się w Paryżu proces, w którym „oskarżeni" są oskarżycielami, zaś „oskarżyciele" stają przed sądem światowej opinii publicznej.

Jest to proces wytoczony przez garstkę zdrajców zbiegłych z krajów demokracji ludowej przeciwko dwóm pisarzom francuskim: Renauld de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" i Andre Wurmserowi, który napisał przedmowę do tej książki, demaskującej działalność tych zdrajców jako agentów wywiadu amerykańskiego i angielskiego

Ukazanie się w 1948 r. książki Jouvenela wywołało burzę w reakcyjnych kołach Ameryki i krajów Europy zachodniej. Podając fakty i tylko fakty, Jouvenel odsłonił kulisy szpiegowskiej, dywersyjnej działalności Mikołajczyka w Polsce, Ripki w Czechosłowacji, Gemeto w Bułgarii, Maniu w Rumunii, Nagy na Węgrzech, Abasa Kupi w Albanii. Drugie, rozszerzone, wydanie tej książki, przyniosło nowe dowody szpiegowskiej i dywersyjnej działalności kardynała Mindshenty'ego, Rajka i innych. A następna książka Jouvenela „Tito — marszałek zdrajców" ujawniła głębokie korzenie imperialistycznego spisku przeciwko narodowi jugosłowiańskiemu, który nosi nazwę „titoizmu".

Książki Jouvenela nie mogły nie wywołać wściekłości wywiadów amerykańskiego i angielskiego, których agenci zostali zdemaskowani.

Przecież wywiady anglosaskie po to otaczają pieczołowitą opieką te nędzne marionetki, po to starają się przedstawić je jako rzekomych „przedstawicieli" rzekomo „uciśnionych" narodów, aby pod tym szyldem móc łatwiej prowadzić zbrodniczą działalność dywersyjną, szpiegowską, sabotażową i terrorystyczną przeciwko krajom, które zrzuciły jarzmo kapitalistyczne. Mikołajczyk, Gemeto i inne podobne kanalie są im potrzebni dla firmowania „międzynarodówek chłopskich", „międzynarodówek socjalistycznych", „międzynarodówek katolickich", „Komitetu Wolnej Europy" i innych organizacji, których jedyną działalnością jest szpiegostwo, dywersja i przygotowanie nowej wojny.

Dopiero niedawno odbył się w Londynie pod opieką rządu angielskiego, za pieniądze amerykańskiego wywiadu, zjazd zdrajców, w którym wszyscy ci szubrawcy wzięli udział, dyskutując i kłócąc się między sobą jak zmienić granice w Europie wschodniej po nowej wojnie światowej. (Zapomnieli ci bankruci, że nowa wojna może się zakończyć **tylko** całkowitym bankructwem wszystkich ich kapitalistycznych panów!)

Niewielka, ale doskonale udokumentowana książka Jouvenela obdarła bandę „polityków" ze wszelkich pozorów „patriotyzmu", „uczciwości" i „honoru", w jakie starali się oni przybrać w oczach opinii krajów zachodnich. Pokazała ich prawdziwe oblicze, starych, wysłużonych agentów obcych wywiadów zdrajców swego narodu, bandytów i morderców.

Zdrajcy wymienieni w książce Jouvenela „obrazili się", poczuli się „zniesławieni". Publiczne napiętnowanie ich jako zdrajców w oczach opinii publicznej Zachodu zmniejszało ich przydatność dla imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich, którzy wykorzystują „międzynarodówkę zdrajców" dla rozpętywania histerii wojennej i rozpowszechniania antyradzieckiej propagandy. Na rozkaz swych mocodawców wytoczyli więc proces Jouvenelowi i Wurmserowi, pozostawiając wszystkie szczegóły organizacji tego procesu wywiadowi amerykańskiemu.

Przypatrzmy się kim są „oskarżyciele".

Pierwszym z tych „zniesławionych" zdrajców jest polski faszysta, były „szef wydziału bezpieczeństwa" w Polsce przedwrześniowej płk. J. Kowalewski. Ten specjalista od prześladowań komunistów i działaczy robotniczych w Polsce przedwojennej, ma za sobą bogatą karierę polityczną i szpiegowską. W 1937 r. w numerze z dnia 5 październik a główny organ Hitlera, dziennik „Voelkischer Beobachter" zamieścił wywiad, w którym „wpływowy i wszystko wiedzący pułkownik" oświadczył, że celem faszystowskiego OZON'u jest „ten sam cel jaki Hitler osiągnął w Niemczech, a Benito Mussolini we Włoszech". „Jakże porywający jest ten ruch" — zachwycał się współtwórca OZON'u, Kowalewski

W czasie wojny Kowalewski „działał" w „rządzie" londyńskim. I chociaż ta działalność otoczona była tajemnicą, nie ma jednak żadnej tajemnicy co do tego, że Kowalewski zarobił na niej grube miliony, dysponując bez potrzeby wyliczania się funduszami przeznaczonymi na finansowanie terrorystycznej działalności WIN'u i NSZ w Polsce Po wojnie, jak donosi francuska gazeta „Liberation", Kowalewski w dalszym ciągu używając funduszów byłego „rządu" londyńskiego, finansuje grupki faszystów polskich we Francji i podwaja swoje prywatne kapitały, zajmując się na wielką skalę przemytem złota i papierosów do Francji.

Drugim „oskarżycielem" jest Gemeto, bułgarski „Mikołajczyk" (już samo to określenie wystarcza!), a trzecim oskarżycielem — Abas Kupi, zdrajca albańskiego narodu, o którym dowódca brytyjskiej misji wojskowej w Albanii (w czasie okupacji Albanii przez Niemców) pisał, że Abas Kupi i jego wspólnicy „to najpodlejsze i najniebezpieczniejsze narzędzie w rękach Niemców".

Oto „oskarżyciele", którzy występują w obronie „honoru" i zdrajców, szpiegów i zbrodniarzy wojennych, z ochłapów ze stu milionów dolarów, jakie Stany Zjednoczone przeznaczają oficjalnie na finansowanie szpiegowskiej i terrorystycznej działalności.

„Oskarżyciele" mają także „świadków oskarżenia", a jakże. Tak np. „uczciwości" Kowalewskiego bronić będzie jeszcze większy przemytnik niż on sam, kandydat na polskiego führera, Anders, który pertraktuje z Adenauerem i gotów jest, jak Zagłoba, „oddać ziemie zachodnie" za pozwolenie stworzenia w Trizonii swego własnego legionu". Przeciwko zarzutom, że jest faszystą — Kowalewskiego będzie „bronił" hrabia Bór Komorowski, który odpowiedzialny jest za zniszczenie Warszawy przez hitlerowców. Za Kowalewskim świadczyć będzie również Mikołajczyk, który sam bał się wystąpić w charakterze oskarżyciela jako że jego zdradziecka działalność jest zbyt dobrze znana.

Będą też inni świadkowie: b. ambasador węgierski w Paryżu, Auer, który na zjeździe zdrajców w Londynie wzywał otwarcie do nowej wojny, b. premier francuski, Paul Reynaud, który wydał Francję w szpony Petaina i Hitlera. Jeden zdrajca będzie świadczył za drugim, jeden szpieg za drugim szpiegiem.

Nie będziemy zabawiać się w przepowiednie co do formalnego wyniku tej rozprawy. Z procesów, jakich coraz więcej jest we Francji przeciwko obrońcom pokoju, wiemy, iż o niezależności sądów francuskich można co najmniej wątpić. Proces został wyreżyserowany przez wywiad amerykański i wywiad ten użyje wszystkich swoich wpływów we Francji, a wpływy te są znaczne, aby „zrehabilitować" swoich agentów.

W każdym razie wiadomo, że proces ten odsłoni przed światem jeszcze raz zbrodnicze próby przygotowania przez amerykańskich imperialistów, ich wynajętych pomocników z „międzynarodówki zdrajców".

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAKCJA: Komitet Redakcyjny. [illegible] ADRES REDAKCJI: Warszawa, [illegible] TELEFON: Centrala [illegible] REDAKTOR NACZELNY [illegible] REDAKCJA NOCNA: Centrala [illegible] Warszawa, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, [illegible] Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-11560